STAN POGODY

Dziś bedzie naogół pogoda słoneczna o częściowym zachmurzeniu, zimno i wietrznie, w nocy możliwy drobny opad śnieżny. Temperatura najwyższa około 20 stopni, w nocy 5-10 powyżej 0.

W środę, bedzie częściowo pochmurnie i cieplej, możliwy drobny opad śnieżny, temperatura najwyższa około 26 stopni.

Wschód słońca o godzinie 7:13 rano, zachód o godzinie 4:50 po południu.

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Published Since 1908

AN AMERICAN DAILY IN THE POLISH LANGUAGE — MEMBER OF UNITED PRESS INTERNATIONAL

KALENDARZYK

Dziś — wtorek, dnia 19go stycznia — Henryka, Marty.

Jutro — środa, dnia 20go stycznia — Fabiana, Sebastiana.

Pojutrze — czwartek, dnia 21go stycznia — Agnieszki, Jarosławy.

No. 15 Rok (Vol.) LXIII 347 CHICAGO, ILL., WTOREK, 19-GO STYCZNIA, (JANUARY), 1971 Telephone BRunswick 8-8700 15c

SUKCES STRAJKU ROBOTNIKÓW GDAŃSKA

Spadek Totalnej Produkcji Kraju

Z Dnia

—PROFESOR
—O LATACH ZAMĘTU
—NA UNIWERSYTETACH

* * *

Często używam sobie na profesorach, co może wywołać wrażenie, że jestem wrogiem nauki i uczonych. Byłby to całkowicie fałszywy wniosek. Zwalczam pseudouczonych, którzy uzurpują sobie prawo do nieomylności oraz specjalistów sekusualnego życia komarów narzucających się ze "zbawiennymi" radami jak zakończyć wojnę w Wietnamie i urządzić świat.

* * *

Z szacunkiem odnoszę się do uczonych, którzy szukają prawdy i zabierają głos w dziedzinach, które są ich specjanością. Do takich uczonych należy prof. Nathan Glazer, współautor z Davidem Riesmanem "The Lonely Crowd", a z Danielem Moynihan'em "Beyond the Melting Pot". Obecnie prof. Glazer wydał zbiór esejów na temat rewolty studentów. Ukazywały się one w różnych czasopismach od 1964 r. Autor opiera się na własnych wrażeniach i obserwacjach w kolebce studenckiego ruchu rewolucyjnego na Uniw. Calif. w Berkeley, gdzie był profesorem socjologii w latach 1963-68.

* * *

Esej "What Happened at Berkeley" pisany w grudniu 1964 r. i umieszczony w organie liberalnych intelektualistów "Commentary", świadczy o niezwykłej wnikliwości i intelektualnej uczciwości autora. Wraz z profesorami Sidney Hook i Seymour Lipset, należy on do garstki liberalnych intelektualistów, którzy rozszyfrowali prawdziwe oblicze ruchu rewolucyjnego na uniwersytetach i przewidzieli jego konsekwencje dla uczelni.

* * *

Gdy młody radykał Mario Savio i córka znanego działacza komunistycznego Apothekera zapoczątkowali na Uniw. California w Berkeley "Free Speech Movement", większość fakultetu, prawie cała prasa i większość reporterów tele-

(ciąg dalszy na str. 2ej)

Mróz w Polsce Zahamował Produkcję

Warszawa (DP) — Śniegi i mrozy obniżyły o połowę dzienne wydobycie węgla i innych surowców zwłaszcza w kopalniach odkrywkowych na Dolnym i Górnym Śląsku.

W zakładzie eksploatacji kwarcu na szczycie Garbów Izerskich (1050 metrów nad poziomem morza) zaspy śnieżne sięgały niemal 3 metrów a temperatura spadła do minus 30 stopni Celsjusza.

Duże trudności wystąpiły m. in. w utrzymaniu w ruchu maszyn, głównie o napędzie spalinowym, gdyż przy bardzo niskich temperaturach paliwo ścina się i silniki przestają pracować.

W rezultacie mrozów i na skutek oficjalnego ograniczenia dostaw energii elektrycznej produkcja w Hucie Warszawa oraz w wielu innych hutach na Śląsku spadła o 15—25%.

W Warszawie i na wielu innych placach budowy w całym kraju zaznaczyły się trudności w montażu budynków z prefabrykatów, których w czasie mrozów nie można łączyć betonem.

O 0.4 Procent w 1970 Roku

A Ceny Wzrosły w Ostatnim Roku o 5.3 Procent

Washington. (UPI) — Ekonomicznie sprawę traktując, to rok 1970 był najgorszym rokiem od 1947. Totalna produkcja kraju spadła w ubiegłym roku o 0,4 procent, a ceny wzrosły o 5,3 procent.

Departament Handlu oznajmił wczoraj, że "całkowita produkcja kraju" (gross national produkt), która jest miarą krajowej totalnej prorukcji dóbr i usług, wynosiła w 1970 roku sumę 976,8 bilionów. Był to nominalny wzrost o 4,9 procent w porównaniu z rokiem 1969, ale, gdy uwzględni wzrost cen, to okazuje się, że "całkowita produkcja" kraju w 1970 spadła o 0,4 procent w porównaniu z rokiem 1969.

Spadek "całkowitej, produkcji w 1970 roku był pierwszy od czasu recesji w 1958 roku. Inflacja bowiem pchnęła ceny w górę o 0,53 procent w ciągu roku, czyli był to najsilniejszy wpływ inflacji na ekonomię kraju od wojny koreańskiej w 1951 roku.

Departament Handlu twierdzi, że rok 1970 był gorszy ekonomicznie rzecz biorąc od lat 1951 i 1958.

Bo w 1951 roku ceny wzrosły o 6 procent, ale całkowita produkcja kraju wzrosła o 7,9 procent.

W 1958 całkowita produkcja kraju spadła o 1,1 procent, ale wzrost cen wynosił tylko 2,6 procent, gdy tymczasem w 1970 roku ceny wzrosły o 5,3 procent w porównaniu do roku 1969.

W 1947 totalna produkcja kraju spadła o 0,9 procent, a ceny, nie kontrolowane pierwszy rok po zakończeniu wojny, podskoczyły o 12 procent. Rok 1947 był więc, ekonomicznie rzecz traktując, najgorszym rokiem od zakończenia drugiej wojny światowej. Drugim z kolei najgorszym był rok 1970.

Strajk Poczty w Anglii

Londyn. (UPI) — Dziś rozpoczął się strajk 230,000 pracowników poczty i telefonów, którzy domagają się podwyżki uposażeń o 15%. Pracodawca ofiaruje im podwyżkę o 8 procent.

W całej Angli jest organizowana specjalna poczta zastępcza, która wprzęgnęła do współpracy nawet gołębie i kobiety, zbierające grzyby. Koszt specjalnych przesyłek tej poczty wynosi od 18 centów do $1.20.

Betlehem Steel Cofa Zwyżkę Cen Stali

Washington (UPI) — Kompania Bethlehem Steel ugięła się przed życzeniem Prezydenta i oznajmiła wczoraj, że cofa podwyżkę stali od 12.5 procent zarządzoną w ubiegłym miesiącu i ustala nową zwyżkę cen o 6.8 procent.

Rzecznik Białego Domu oznajmił, że Prezydent jest "wdzięczny" za tę akcję kompanii Bethlehem Steel, ale nie wypowiedział się, czy nowa zwyżka jest do przyjęcia przez Prezydenta. Prezydent potępia ogólnie nagłe wysokie skoki cen, jako "wprowadzające zamieszanie i działające inflacyjnie."

Kłopoty Nixona Ze Stalowymi Magnatami

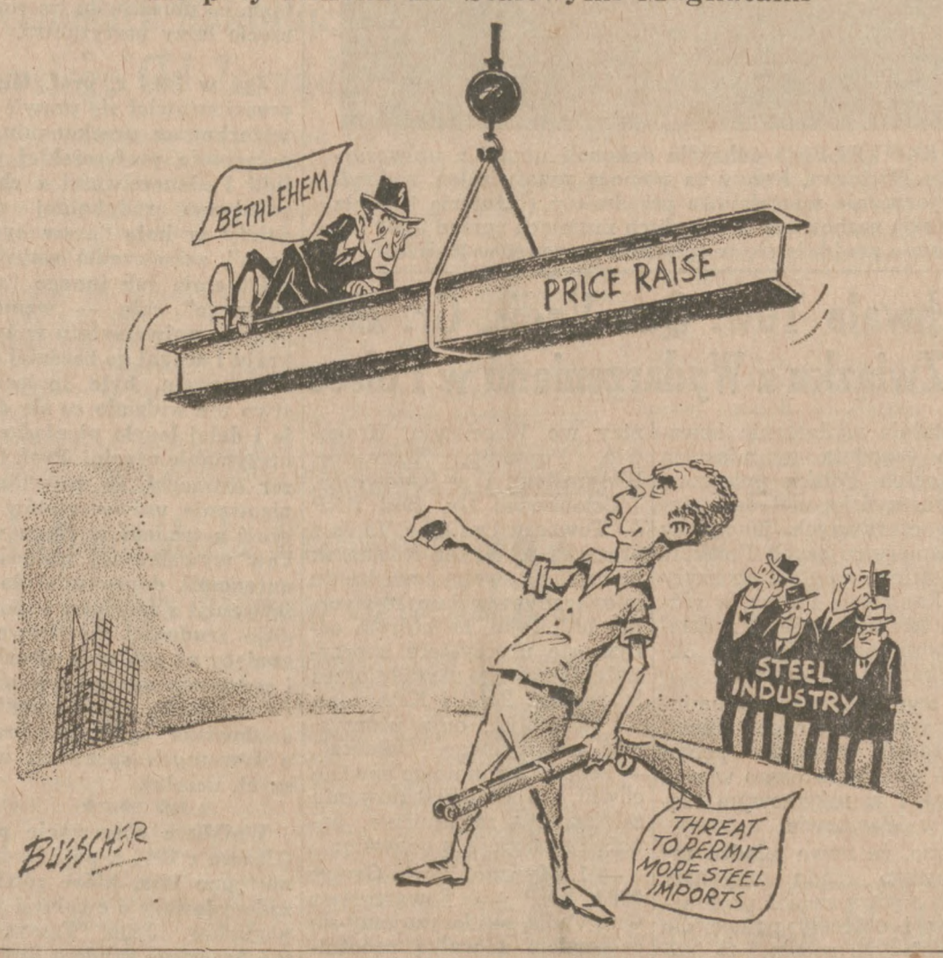

Kryzys w Przemyśle Budowlanym

Washington (UPI) — Prez. Nixon spotkał się wczoraj w Białym Domu z członkami Komisji dla Spraw Przemysłu Budowlanego celem omówienia rosnących kosztów budownictwa domów mieszkalnych.

Prezydent powiedział Komisji, że nie jest przygotowany na to, żeby ustalić maksymalne płace przy budownictwie gmachów federalnych, ani do zawieszenia Davis-Bacon Act, który wymaga stosowania skali lokalnej płac przy budownictwie federalnym.

Sprawozdanie z tego spotkania w Białym Domu dał do prasy sekretarz Dept. Pracy James Hodgson, który powiedział, że celem zebranie było naleganie na Unie pracowników budowlanych i czołowych kontraktorów, aby zaniechali "spiralnego wyścigu" płac robotniczych i cen budynków, co dzieje się od kilku lat.

Prezydent wskazał obu stronom, że w przemyśle budowlanym są tak mocne tendencje do wzrostu płac i cen, że ten wzrost wychodzi poza przeciętną w innych przemysłach. Stwarza to szczególny problem dla kraju i to w czasie, kiedy kraj szczególnie potrzebuje rozwoju budownictwa wszelkiego rodzaju, a głównie dla celów obronnych.

Prezydent powiedział, że jest zwolennikiem wolnego układu warunków pracy i płacy w przemyśle budowlanym i cen, jak w ogóle we wszystkich dziedzinach ekonomii, ale tak unie, jak i przemysł budowlany powinni zrozumieć, że to, do czego doprowadzili w spiralnym wyścigu należy traktować jako kryzys. Jeśli unie i przemysł dobrowolnie tego stanu nie zmienią, to musi nastąpić akcja rządowa — ostrzegł Prezydent.

Temperatura

New York. (UPI)— Najniższa temperatura w naszym kraju była notowana dzisiaj rano 35 stopni poniżej zera w Old Town, Maine. Najwyższa zaś osiągnęła wczoraj 95 stopni w Los Angeles, California.

Kociołek: 41 Zabitych w Rozruchach Na Wybrzeżu

"Kampania Prawdy" w Polsce — Zapowiedź Decentralizacji Gospodarki

Warszawa (DP) — W przemówieniu wygłoszonym przed kilku dniami w Gdańsku członek politbiura Stanisław Kociołek po raz pierwszy wymienił liczbę śmiertelnych ofiar w czasie rozruchów na Wybrzeżu określając ją na 41 zabitych. W całym kraju trwają wiece i narady z robotnikami określane przez nowych przedstawicieli reżymu jako "kampania prawdy." Prasa warszawska pisze o politycznych przyczynach wybuchu w miastach nadbałtyckich. Przyjechał do Warszawy z 3-dniową oficjalną wizytą austriacki min. spr. zagr. Rudolf Kirschschlaeger.

Jedynym źródłem które podało, że Kociołek wymienił w Gdańsku liczbę 41 zabitych jest wysłany przez paryski dziennik "Le Figaro" do Polski korespondent Sacha Simon, który podał tę wiadomość z Warszawy zapowiadając swój szybki wyjazd do Gdańska i innych miast na Wybrzeżu.

Agencja AFP podała kilka ciekawych wypowiedzi dygnitarzy reżymowych i reżymowej prasy.

Członek politbiura Józef Tejchma oświadczył na wiecu w Rzeszowie, że "wydarzenia" na Wybrzeżu nie były spowodowane wyłącznie podwyżką cen ale także długofalowymi przyczynami politycznymi. Na długo przed wybuchem ener-

(ciąg dalszy na str. 6-ej)

Polka Szpiegiem Komunistów

Paryż (UPI). — Dziś rozpoczął się pierwszy z trzech procesów szpiegowskich — o sprzedaż wywiadowi komunistycznemu tajnych dokumentów NATO.

Jean Gabriel Auvray, były pracownik francuskiego kontrwywiadu oraz były sekretarz attache wojskowego francuskiej ambasady w Warszawie jest oskarżony, że — za pośrednictwem pięknej Polki, Krystyny Zymańskiej — sprzedawał warszawskiemu reżymowi tajne dokumenty wojskowe.

Jutro rozpoczyna się drugi proces. Oskarżony w nim jest Francis Roussilhe, lat 43, były urzędnik NATO, — który miał sprezdawać tajne dokumenty rumuńskiemu szpiegowi, nazwiskiem Michel Mihai Caraman. Roussilhe współpracował z Rumunem od r. 1963 i między innymi sprzedał mu plany lekkiego czołgu NATO. Został on aresztowany w r. 1969.

We czwartek rozpocznie się trzeci proces Alberta Brinkhof, z Zachodnich Niemiec. — Jest on oskarżony o sprzedaż informacji, dotyczących wojsk US w Niemczech. Brinkhof był poprzednio sierżantem francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Kontrataki Komunistów w Kambodży

Phnom Penh, Sajgon (UPI). — Żołnierze Północnego Wietnamu i Viet-Kongu wyparci ze swych stanowisk, — przez grupę operacyjną wojsk Sajgonu i Kambodży oczyszczającą autostradę nr 4, wracają w pobliże autostrady i ostrzeliwują ogniem moździerzy linie komunikacyjne Aliantów.

Kolumna pancerna oraz marines wojsk Południowego Wietnamu, wzmocnieni oddziałami Kambodży, przeprowadzają operację, mającą za zadanie uwolnienie od nieprzyjaciela autostrady nr 4, łączącej Phnom Penh z portami Zatoki Syjamskiej oraz, znajdującą się na wybrzeży, edyną w Kambodży rafinerią ropy naftowej.

Obecnie zmuszony do wycofania się nieprzyjaciel wraca i atakuje tyły grup operacyjnych. Ogniem moździerzy ostrzelano tyły kolumny pancernej, która znajduje się już 15 mil za przełęczą Pich Nil, do poniedziałku będącą w rękach komunistów.

W Południowym Wietnamie wojska rządowe zabiły 59 komunistów w krwawych starciach, które miały miejsce w poniedziałek.

Wyrzucono Dziennikarza U. S. z Czechosłowacji

Praga. (UPI) — Amerykański dziennikarz Alan Lewy, lat 38, otrzymał nakaz opuszczenia Czechosłowacji. CTK podaje uzasadnienie, że przekroczył obowiązujące zarządzenia i prodził działalność antyczechosłowacką.

Zgon Prof. Stefana Mierzwy

Byłego Prezesa Fundacji Kościuszkowskiej

Houston. (UPI) — W Houston, w Teksasie zmarł w niedzielę, Dr. Stefan Mierzwa, profesor ekonomii, założyciel w 1925 roku i prezes od 1955 aż do 1969 roku, Fundacji Kościuszkowskiej. Zmarły liczył 78 lat.

Fundacja Kościuszkowska została założona w 1925 roku, celem popierania rozwoju stosunków naukowo - kulturalnych między Stanami Zjedn. a Polską. Prof. Mierzwa był najpierw dyrektorem wykonawczym Fundacji, a gdy ustąpił pierwszy prezes Fundacji Dr. Henry Noble McCracken w 1955 roku, profesor

Profesor Stefan Mierzwa

Mierzwa został drugim z kolei prezesem Fundacji i był nim do 1969 roku, kiedy ustąpił ze względu na wiek i pogarszający się stan zdrowia.

Prof. Mierzwa przybył do Stanów Zjednoczonych z Polski w 1909 roku. Studiował w Kolegium Amherst i ekonomię na Uniwersytecie Harvarda, po czym był zastępcą profesora ekonomii na Uniwersytecie Drake.

W pierwszym roku działalności Fundacji Kościuszkowskiej pomogła ona 30 młodym Polakom i Polkom w studiach na amer. uniwersytetach.

Ponad 2,000 osób korzystało ze stypendiów, ustanowionych przez Fundację, na studia literatury i kultury polskiej na Uniwersytecie w Krakowie. Prof. Mierzwa wydał w 1943 roku książkę pod tytułem: "Great Men and Women of Poland," a w 1949 wydał rozprawę o Fryderyku Chopinie.

W latach od 1930 do 1932 prof. Mierzwa był prezydentem Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa.

Ś. p. Mierzwa zostanie pochowany w piątek, na cmentarzu w Springfield, Mass. W sobotę zaś, odbędzie się Akademia Żałobna w sali Fundacji Kościuszkowskiej w New Yorku, przy 15 E. 65th Street.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Podwyżka Cen Linii Lotniczych

Genewa. (UPI) — Linie Lotnicze podały dziś do wiadomości podwyżkę opłat pasażerskich o jeden procent i przesyłek towarowych o 2 procent, celem pokrycia niedoborów. Podwyżka będzie obowiązywać od 1 listopada br. do 31 marca roku 1973-go.

Reżym Zmuszony Do Ustępstw

Usunięcie Moczara Jednym z Żądań Stoczniowców

Gdańsk. (CST i CT)— Zapowiadany na poniedziałek, jak wczoraj podawaliśmy strajk stoczniowców w Gdańsku doszedł do skutku i zakończył się częściowym sukcesem robotników. Tysiące robotników pierwszej zmiany odmówiło wczoraj rano pracy. Po 6 godzinach pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego partii Stanisław Celichowski, który — z ramienia Politbiura — prowadzi rozmowy z delegacją 16,000 robotników gdańskiej stoczni, wyraził zgodę, aby przedstawiciele stoczniowców oraz dyrekcji zakładów udali się do Warszawy i osobiście przedstawili swe żądania Gierkowi. Celichowski nie podał jednak oficjalnie terminu w jakim delegacja gdańskich robotników zostanie przyjęta przez kierownictwo partii i rządu.

Robotnicy sprecyzowali wczoraj swych 5 żądań. Są to następujące punkty:

1. Usunięcie Stanisława Kociołka (odpowiedzialnego za sprawy ekonomiczne) oraz Mieczysława Moczara (odpowiedzialnego za sprawy bezpieczeństwa w kraju) — z Politbiura, rządzącego krajem.

2. Osobista wizyta Gierka lub Jaroszewicza w Gdańsku,

(ciąg dalszy na str. 6-ej)

EXTRA!

Demonstracyny Strajk Szoferów

Warszawa (UPI) — Szoferzy Gdańska zorganizowali dziś demonstracyjny strajk, który trwał tak długo, jak ciągnął się ich wiec protestacyjny.

W Warszawie podano wiadomość, że zarząd stoczni gdańskiej został dziś przyjęty przez ministra przemysłu ciężkiego, celem, jak twierdzą źródła, zreformowania sytuacji, która powstała po wczorajszym strajku.

Z Gdańska donoszą, że robotnicy stoczni, w swych żądaniach przesłanych Gierkowi, domagają się również usunięcia z Politbiura Cyrankiewicza, Ignacego Logi-Sowińskiego, który w ubiegły piątek utracił swe stanowisko przewodniczącego Związków Zawodowych, oraz obecnego ministra spraw zagranicznych, Stefana Jędrychowskiego, który przez 12 lat był szefem planowania.

Ponadto stoczniowcy żądają większego udziału robotników w dochodach państwa oraz całej prawdy o grudniowych rozruchach.

Jak donoszą z Gdańska robotnicy stoczni mieli już otrzymać od 5 do 10% podwyżki oraz obietnicę zwiększonych premii miesięcznych.

Banki Znów Zniżyły Stopę Procentową

Washington (UPI). — Po raz czwarty wielkie banki zniżyły wczoraj stopę procentową o ¼ od pożyczek udzielanych firmom wielkiego przemysłu i handlu.

Stopa procentowa została zniżona do 6 procent. Pierwszy tę zniżkę n 6 ¼ do 6 procent oznajmił bank Morgan Guaranty Trust Co., w New Yorku.

Rada Banku Federalnych Rezerw zatwierdziła zniżkę procentów od pożyczek udzielanych bankom z 5 ¼ do 5 procent.

Głos Polonii z Cleveland i Okolicy

KORESPONDENCI:
Eugenia i Jerzy Stolarczyk
9421 Alexander Road
Cleveland, Ohio 44125
Telef. Area Code 216; 641-7528

Od Redakcji: — Gminy i Grupy Z.N.P., oraz Towarzystwa i Kluby Polonijne proszone są o przesyłanie wszelkich zawiadomień i wiadomości do Kroniki z Cleveland i okolicy wprost do korespondenta Dziennika Zw. pp. Eugenii i Jerzego Stolarczyk pod wyżej podany adres.

Z Instalacyjnego Posiedzenia Tow. Bratnia Dłoń, Gr. 261 ZNP

W niedzielę, dnia 10go stycznia b.r., o godz. 2:30 po poł. w domu Gminy 6ej ZNP odbyło się zaprzysiężenie nowego zarządu "Tow. Bratnia Dłoń" Gr. 261 ZNP.

Zaprzysiężenia nowego zarządu dokonał długoletni i zasłużony związkowiec wiceprezes Gr. 261, pan W. Składowski.

Ta zasłużona Grupa, która w dn. 27go października tego roku obchodzić będzie 75cio lecie swego powstania i swojej wydajnej pracy, otrzymała nowy zarząd, który mamy nadzieję, będzie jeszcze lepiej i wydajnej pracował dla dobra członków i Grupy.

W skład nowego zarządu na rok 1971 weszli:

Prezeska—J. Kusiak
Wiceprez.—A. Łukasiewicz
Sekr. Fin.—F. Kusiak
Skarb.—A. Grabowski
Sekr. Prot.—I. Przysiężna

Nowa prezeska pani J. Kusiak zabrała głos i w swoim serdecznym przemówieniu w imieniu nowego zarządu, zobowiązała się do solidnej i wydajnej pracy, dla dobra Grupy. Pani Kusiak powiedziała, że zrobi wszystko aby ta piękna nazwa Grupy "Tow. Bratnia Dłoń" była nie tylko w teorii, ale również w praktyce. Aby wszyscy członkowie, starzy i nowi, czuli się dobrze w tej Grupie i wspólnie pracowali dla jej dobra, bo jak mówi stare polskie przysłowie "W JEDNOŚCI SIŁA".

Następnie nowy zarząd postawił wniosek o nadanie tytułu Honorowego Prezesa Grupy dla długoletniego członka Grupy, który należy do tej Grupy przeszło 60 lat. Wniosek ten zebrani członkowie powitali oklaskami. Honorowym Prezesem Grupy został pan. I. Krystosik, który serdecznie podziękował zarządowi i wszystkim członkom i członkiniom zgromadzonym na sali, za tak miłe wyróżnienie, oraz powiedział, że mimo swoich 83 lat, czuje się dobrze i zawsze jest gotów do okazania swojej rady dla Grupy. Na wniosek sekr. fin. F. Kusiak nadano tytuł Honorowego Wiceprezesa Grupy 261, panu W. Składowski, dotychczas pełniącemu funkcję wiceprezesa Grupy. Ten wniosek również wszyscy członkowie przyjęli oklaskami. Pan W. Składowski były wiceprezes i długoletni członek Grupy, cieszy się poważaniem i szacunkiem wszystkich członków Grupy.

Nowo wybrany zarząd, uchwalił dotację pieniężną na poparcie "Dziennika Związkowego", oraz na polski program radiowy, który tak interesująco prowadzą państwo Eugenia i Jerzy Stolarczyk.

Następnie przystąpiono do drugiej części instalacyjnej, to jest tradycyjnego poczęstunku, który odbył się w bardzo miłej atmosferze.

K. Bogdanowicz

Ze Wspomnień Gen. K. Rudnickiego — Boże Narodzenie 1940

(Wyjątek z książki gen. Rudnickiego pdt.: "Na polskim szlaku").

Nadchodziło Boże Narodzenie 1940 roku.

Postanowiliśmy z Gilowskim, domorosłym artystą z Jaremcza urządzić wigilię i wręczyć każdemu z Polaków jakąś pamiątkę jako niespodziankę.

Polaków było nas zaledwie kilku na celi, więc trudności nie było.

Znaleźliśmy kawałek twardego drzewa, pocięliśmy na drobne kawałeczki szkłem, a potem, heblując pracowicie o podłogę betonową, porobiliśmy małe medaliki, na których Gilowski wyciął gwoździem sylwetkę Częstochowskiej i napis "wigilia 1940 roku".

Radość była wielka z tego i wigilia odbyła się w podniosłym nastroju. Zgrupowaliśmy się wszyscy w jednym kącie celi, zjedliśmy wspólnie naszą codzienną zupę i kaszę i łamaliśmy się suszoną kromką chleba, zastępującą opłatek. Jako najstarszy miałem przemowę a potem kolędowaliśmy.

Inne wyznania uszanowały naszą tradycję, siedząc w tym czasie spokojnie, a potem dołączając do naszych kolęd. Spiewali więc i Ukraińcy i Rosjanie, a nawet Żydzi.

Gen. Rudnicki przybędzie do Cleveland dnia 23go stycznia, o godzinie 12:15 samolotem z Dayton. Tego dnia, tj. w sobotę, o godz. 7:30 wieczorem w Domu SPK, 9503 Miles Avenue, odbędzie się z tej okazji obiad żołnierski i pogawędka z generałem. W niedzielę odbędzie się wspólne śniadanie. Gen. Rudnicki najprawdopodobniej weźmie również udział w tradycyjnym "opłatku" Placówki 152 SWAP.

W niedzielę o godzinie 5:55 generał Rudnicki odleci z powrotem do Dayton.

Bilety Na "Mazowsze" Do Nabycia

W związku z przyjazdem do Cleveland zespołu pieśni i tańca "Mazowsze" z Polski zorganizowano w Cleveland komitet, który zajmuje się rozprowadzeniem biletów wśród Polonii. Na czele komitetu stoi komisarka M. Gołembiewska, która informuje, — że w każdy wtorek wieczorem, w domu Gminy 6, pnr 7205 Fullerton, p. Franciszek Gołembiewski będzie sprzedawał bilety.

Dodatkowych informacji, — gdzie można nabyć bilety na występy "Mazowsza", które odbędą się 13 i 14 lutego, udzieli p. M. Gołembiewska, tel. 884-2260.

EUGENIA i JERZY STOLARCZYK
Polski Program Radiowy
Założony w 1927 roku
WXEN
106.5 FM—Cleveland, Ohio
Środa i Piątek, 7:30 wiecz.
Niedziela, 10:30—11:30 rano

Rejestracja Nieobywateli w Styczniu

Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom, którzy nie posiadają jeszcze obywatelstwa Stanów Zjednoczonych o konieczności zarejestrowania się podczas miesiąca stycznia br. Rejestracja ta jest nakazana prawem. Uchylenie się od niej może pociągnąć za sobą nieprzyjemne konsekwencje, włącznie z deportacją.

Z rejestracji zwolnieni są tylko ci, którzy należą do korpusów dyplomatycznych obcych państw oraz ci, którzy przebywają w Stanach, będąc członkami międzynarodowych organizacji.

Formularze rejestracyjne można otrzymać w każdym urzędzie pocztowym. Po wypełnieniu i podpisaniu przez nieobywatela powinny one być złożone z powrotem w urzędzie pocztowym. Należy pamiętać, że termin rejestracji upływa z dniem 31 stycznia br.

JOIN
AND SERVE

NIEZWYKŁEGO odkrycia dokonali uczeni z uniwersytetu Michigan, którzy za pomocą prześwietleń wykryli historycznie wartościowe przedmioty (biżuterię i dzieła sztuki) zachowane w egipskich mumiach sprzed 3,000 lat. Mumie znajdują się w egipskim muzeum w Kairze.

Uchwała Tow. Quo Vadis, Gr. 2993 w Związku z Wydarzeniami w Polsce

Ostatnie wydarzenia krwawego tygodnia w miastach bałtyckich Polski, połączone z barbarzyńską metodą strzelania czerwonych janczarów do demonstrujących Polaków i ich dzieci, do głębi oburzyły całą Emigrację Polską, w różnych krajach świata, z dziesięciomilionową Polonią Amerykańską na czele.

W wyniku krwawo stłumionych wystąpień robotników i ich rodzin, nastąpiły personalne zmiany zarówno w partii, jak i w reżymowym rządzie w Warszawie.

Mimo, że nowe władze reżymowego rządu przyznały się do błędów swoich poprzedników i obiecały pomoc dla najuboższych rodzin,—to jednak nie cofnięto ogłoszonej podwyżki na artykuły żywnościowe, — a tych, którzy wydali rozkaz strzelania do bezbronnej ludności domagającej się chleba i tych, którzy ten rozkaz wykonali, — nie pociągnięto do żadnej odpowiedzialności. Przeciwnie, — terror i aresztowania trwają.

W związku z tym robotnicy Gdańska i Szczecina ponowili strajki, domagając się uwolnienia wszystkich aresztowanych. Dołączyli do nich i solidaryzowali się z nimi robotnicy we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Koszalinie, Białymstoku i w Katowcach.

Członkowie Gr. 2993 ZNP — Towarzystwo Quo Vadis z prezeską p. Wandą Rozmarek na czele na swoim posiedzeniu miesięcznym w dniu 10 stycznia 1971 roku, na którym odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego zarządu przez b. prezesa ZNP i KPA mec. K. Rozmarka, oraz uroczystość tradycyjnego "Opłatka", — zebrani rozumiejąc powagę chwili, po przedyskutowaniu całokształtu zagadnienia, powzięli następującą uchwałę:

— 1. My członkowie Grupy 2993 ZNP — Towarzystwo Quo Vadis, solidaryzujemy się całkowicie z walką robotników polskich, którzy w ten sposób dają wyraz swego oburzenia przeciw czerwonej tyranii i drakońskiej podwyżce cen artykułów żywnościowych w Kraju;

—2. Potępiamy postępowanie władz reżymowych, które zamiast wysłuchać robotników, nakazały strzelać i mordować niewinnych rodaków, tratując czołgami kobiety i dzieci;

—3. Jesteśmy przekonani, że cała zorganizowana Polonia Zagraniczna w świecie potraktuje postępowanie komunistów polskich jako jeszcze jeden dowód barbarzyństwa i okrucieństwa współczesnego komunizmu;

—4. Domagamy się, aby Przywódcy Polonii zaapelowali do ONZ o zbadanie sytaucji ludzi ogarniętych rozruchami w Polsce, w ramach Komisji Praw Człowieka, tak, by stosowany obecnie terror w Polsce Ludowej i tragiczna sytuacja gospodarcza Polaków w Kraju nie pozostały bez echa w wolnym świecie.

Komitet tekstu uchwały: — mec. Karol Rozmarek, b. prezes ZNP i KPA, przewodniczący; Janina Kulibaba, sekr; Członkowie: — Jerzy Miklaszewski, Napoleon Zbyszewski, Edmund Wencel, Stanisław Jarosz, Stanisław Wroński.

Sew-Very-Easy
PRINTED PATTERN

4743
10½-20½
by Anne Adams

Wishing for one easy-sew dress to whisk you thru the most hectic days without wilting? Make it this snappy-wrap with gay binding. Send!

Printed Pattern 4743: — NEW Half Sizes 10½, 12½, 14½, 16½, 18½, 20½. Size 14½ (bust 37) takes 2¼ yds. 45-in.

SEVENTY FIVE CENTS — for each pattern; add 25 cents for each Pattern for Air Mail and Special Handling.

Send to Anne Adams c/o POLISH DAILY ZGODA 10 Pattern Dept., 243 West 17th Street, New York, N. Y. 10011. Print NAME, ADDRESS, with ZIP, SIZE and STYLE NUMBER.

NEW FASHION-PACKED Spring-Summer Catalog — separates, jumpsuits, styles galore. Free patern coupon. 50c INSTANT SEWING BOOK — cut, fit, sew modern way. $1.00 INSTANT FASHION BOOK — what-to-wear answers. $1.00

Nowy Kieszonkowy
SŁOWNIK
Polsko-Angielski

Angielsko-Polski

Cienki jak brzytwa a jednocześnie zasobny jak biblioteka — wygodny do kieszeni lub torebki.

ZAWIERA 30,000 HASEŁ (słów) i 270 stron druku. Posiada również polską wymowę.

ROZMIAR: długość 5½ cala
szerokość 2½ c.
grubość ¾ cala

Trwała oprawa z plastiku.

Cena $2.00
(wraz z przesyłką)

Zamówienia należy kierować
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1201 N. Milwaukee Avenue
Chicago, Ill. 60622
(Uwaga — za zaliczeniem pocztowym, C.O.D. książek nie wysyłamy).

Z Dnia

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

wizyjnych została zahypnotyzowana retoryką i "odwagą" garstki rewolucyjonistów, popierając bez zastrzeżeń jej dążenia. Prof. Glazer w eseju napisanym w grudniu 1964 r., gdy "ruch" nie wyszedł jeszcze poza Berkeley, spostrzegł kontrast między "zwartą kadrą wyznającą tę samą filozofię polityczną" prowodyrów młodzieży a "zaskoczonym, zdezorientowanym i podzielonym fakultetem."

* * *

W tym samym pierwszym eseju napisanym wkrótce po wybuchu zajść w Berkeley, prof. Glazer obala mit, że młodzi rewolucjoniści zadali cios władzom wyższych uczelni. Twierdzi on, że autorytet władz załamał się na długo przed pojawieniem się rewolucjonistów na uniwersytetach, co umożliwiło im rozpoczęcie farsy partyzantki.

* * *

Już w 1964 r. prof. Glazer przeciwstawiał się prawie powszechnemu przekonaniu, że połączenie profesorskiej perfidii i nieuczciwości z chuligaństwem radykalnej młodzieży w imię "praw cywilnych", zakończenia wojny w Wietnamie lub innego "szlachetnego" celu — wzmocni pozycję uniwersytetu w życiu kraju i uczyni go bardziej idealistycznym, byle społeczeństwo nie widziało co się dzieje i dalej łożyło pieniądze na utrzymanie uczelni. Prof. Glazer ostrzegał, że zrewolucjonizowanie uniwersytetów zagrozi z trudem w ciągu wieków wywalczonej wolności i autonomii, doprowadzi do interwencji z zewnątrz i spowoduje trudności finansowe, a goniący za reklamą adwokaci i sędziowie nie znający natury i ducha akademickiego środowiska będą decydowali o żywotnych sprawach wyższych uczelni.

* * *

Wnikliwe obserwacje prof. Glazera z 1964 r. potwierdziły następne lata, które również zadecydowały o ewolucji jego poglądów. Jego "Essays on the American Student Revolt" są nie tylko ciekawą analizą ruchu rewolucyjnego, ale także odpowiedzią na pytanie, "jak to się stało, że radykał, prawda, że umiarkowany, ale raczej bliższy radykalnym niż liberalnym pisarzom i politykom lat 50-tych, stał się konserwatystą, wprawdzie umiarkowanym, ale bliższym tym, którzy uważają się za konserwatystów niż liberałów w latach 70-tych."

Make a Skapron!

7106
by Alice Brooks

Wear this wrap as a skirt, apron or over glamor pants!

It's a skirt, it's an apron — it's a Skapron! Sew it short with embroidered pocket, long with 2 motifs. Pat. 7106: Sizes 10-20 included. Two motifs (7½x9" and 10x11").

FIFTY CENTS for each pattern — add 25 cents for each pattern for Air Mail and Special Handling. Send to Alice Brooks c/o Polish Daily Zgoda, Needlecraft Dept., Box 163 Old Chelsea Station, New York, N. Y. 10011. Print Name, Address, Zip, Pattern Number.

NEW 1971 Needlecraft Catalog — more Instant fashions, knits, crochets, quilts, embroidery, gifts. 3 free patterns. 50c.

NEW Complete Instant Gift Book — over 100 gifts for all occasions, ages. Crochet, tie, dye, paint, decoupage, knit, sew, quilt, weave — more. $1.00

Complete Afghan Book — fashions, pillows, gifts, more! $1.00.

"16 Jiffy Rugs" Book. 50c.
"50 Instant Gifts" Book. 50c.
Book of 12 Prize Afghans. 50c.
Quilt Book 1—16 patterns. 50c.
Museum Quilt Book 2 — patterns for 12 unique quilts. 50c. Book 3. "Quilts for Today's Living". 15 patterns. 50c.

A. DE LAMOTHE

KOSYNIERZY

powieść z 1863 r.

Tłumaczył F. K.

88——— (Ciąg dalszy)

Pillardow dał koniowi ostrogę i w kilku skokach puścił się naprzód.

—Nie tędy, panie kapitanie, nie tędy; w lewo, w lewo, wołał Abraham.

Lecz kapitan nie słuchał go i śmiało jechał raz obraną drogą.

—Zawołaj go pan, excellencyo, zawołaj go, błagał żyd; jeżeli dalej pojedzie, zginie.

—Ba! rzekł Swinin, wzruszając ramionami; lepiej zna on drogę aniżeli ty.

—Excellencyo, zapewniam pana, iż tam śmierć znajdzie; tędy trzeba jechać.

I pokazał ręką w lewo.

—Tamta droga jest lepsza; widzisz kłusem jedzie, a teraz, jak. . . .

—Na pomoc! krzyknął Pillardow, na pomoc!

Jego koń stał po grzywę w śniegu, a po chwili, już tylko uszy było widać.

Lecz zręczny kapitan jak prawdziwe dziecię stepu, jednym susem stanął na grzbiecie konia i uchwycił się gałęzi rosnącej tam jodły.

Kiedy kozacy nadjechali, z przerażeniem spostrzegli iż jest zawieszony nad głęboką przepaścią, w której znikł jego koń.

Za pomocą długiego sznura zwanego lasso, wydostali go omdlałego i z pokaleczonemi rękami.

Nad tą przepaścią w miejscach węższych potworzyły się niebezpieczne mosty z stwardniałego śniegu, i to pomyliło kapitana.

Widząc to Swinin, zrozumiał że jego życie jest w rękach przewodnika, i że roztropniej jest nie rozjątrzać żyda.

Od tej też chwili prowadził Abraham kolumnę tak jak mu się podobało.

Idąc tak jeszcze pół godziny, weszli na twardą drogę, po której konie i działa, z łatwością posuwały się naprzód.

O drugiej po południu, kiedy przednia straż moskiewska zaczęła otaczać wzgórze, Abraham, dotąd milczący od czasu katastrofy, rzekł do generała:

—Oto i klasztor, excellencyo.

Zamarznięty i półsenny Swinin ziewnął i spojrzał w około.

Lecz nic nie widział.

—Gdzież jest ten klasztor? zapytał.

—Na górze, na przeciw, trochę z boku excellencyo.

—I powstańcy są tam?

—Ich obóz powinienby być u podnóża góry, excellencyo; lecz z pewnością są oni także i w klasztorze; ich sztandar powiewa w ostatnim oknie z prawej strony; i patrz pan, spostrzegli nas, bo ich pikiety dają znak kosami.

I w istocie, tyralierzy polscy oznajmiali nieprzyjaciela.

—Zapóźno! moi dobrzy przyjaciele, zapóźno! szydził Swinin; tą razą, trzymam was dobrze.

A obróciwszy się do Abrahama:

—Czy jesteś pewny, zapytał, że mi się nie wymkną?

—Mają tylko dwie drogi, excellencyo, ta którą zajęliśmy, a prowadzi ona z klasztoru do Miechowa, druga zaś u podnóża góry, prowadzi z jednej strony do Węgrowa, a z drugiej do Janowa.

—To dobrze, rzekł Swinin; ponieważ ztąd mogę jednocześnie zaatakować obóz i klasztor.

I natychmiast, żeby żaden z powstańców nie wymknął się, rozkazał trzem batalionom grenadyerów i dwustu kozakom pod dowództwem Pillardowa, zając pozycyę u stóp góry.

—Uważaj tylko rzekł z szyderstwem, żeby mi który z nich nie uciekł; mogliby się błąkać po lesie, bez przewodnika, a wiesz pan co w takim razie może się przytrafić.

—Przypominam to sobie, i zapłacą mi za to, mruknął kapitan oddalając się, aby spełnić rozkazy.

Pół godziny upłynęło, nim wszystkie przygotowania zostały ukończone i baterye usypane. Z obozu powstańców wyraźnie dochodziły sygnały trąbek, a nawet excellencya przez swoją lunetę mógł doskonale widzieć strzelców zasłaniających okna klasztoru snopami słomy i siennikami.

O trzeciej, kolumny stały gotowe do ataku.

—Czy spalić klasztor, generale? zapytał jeden z komendantów piechoty.

—Oszczędzaj go,, mój drogi, bo nie mielibyśmy gdzie przespać się, żartobliwie odpowiedział Swinin; jedynie, staraj się go wziąść jaknajprędzej, gdyż strasznie nogi mi zmarzły.

—Kapitanie Nazikow, zechciej tym panom donieść o naszej wizycie.

Na ten rozkaz generała, błysnęło światło na pochyłości góry i kula armatnia lecąc ukośnie, uderzyła w posępny budynek. Snopek słomy zawieszony nad jednem z okien i kawał gzymsu odleciał.

W tym samym czasie dwie kolumny grenadyerów przypuściły atak z dwóch stron naraz, rozpoczął się ogień karabinowy ze strony moskiewskiej, powstańcy oszczędzali nabojów i dla tego ani jednego strzału nie dali.

—Spodziewam się że nie potrwa długo robota, kapitanie Postukow, rzekł Swinin do swego adjutanta, i dobrze zrobiłem rozkazując naszym kozakom zaopatrzyć się w znaczny zapas sznurów: stosownie do tego ilu tych psów weźniemy, skrępujemy ich grupami od dziesięciu do piętnastu i zdrowszych pozostawimy dla zaludnienia Syberyi, słabszych zaś, poślemy naszym przypaciołom do Warszawy i Wilna na najpierwszą ucztę wydaną dla patryotów. Co pan o tem myślisz, kapitanie?

—Jakto, excellencyo, jest to myśl na jaką pan sam tylko potrafisz się zdobyć, myśl . . . wspaniała . . . jakto!

Już to ten Postukow nie był znakomitym mówcą.

—Gdzież jest ten łotr Abraham? mówił dalej generał.

—Na swoich saniach, robi przegląd, excellencyo.

—Dziwny żyd, koniecznie chce zbogacić się przy mnie, lecz mało to mnie obchodzi, jestem kontent z niego, dobrze nas prowadził, to tylko mnie dziwi, że zdołał przecisnąć się ze swoim wozem.

—Żydowskie sanie wszędzie przecisną się, xecellencyo.

Jestem bardzo rad z tego, bo mamy zakład pod ręką; ah! spostrzegam jakiś ruch w obozie, te zuchy robią przygotowania do ucieczki, jeźli nadepdą z tej strony, przywitamy ich kartaczami; powiedzi-mi Nazikow, czy nie możnaby ich ztąd odeprzeć?

—Niemożebne, excellencyo, grenadyerzy są na przodzie.

I rzeczywiście, grenadyerzy zawsze posuwali się naprzód w ściśniętej kolumnie, tracąc daremno naboje, gdyż powstańcy leżeli ukryci za wałami śniegu.

Zabezpieczeni temi zaspami tyraljerzy z oddziału Narbuta i niewidzialni przez wroga, oczekiwali stosownej i stanowczej chwili jak strzelcy na czatach.

(Ciąg Dalszy Nastąpi)

Z Instalacji Tow. Wolność, Grupa 1776 ZNP

Przysięgę Odebrał Wiceprezes Gminy 75 ZNP, St. Ścibło

Jedną z najliczniejszych Grup w Gminie 75 ZNP jest Tow. Wolność, Grupa 1176 ZNP.

Tow. Wolność ma zawsze bardzo wielu członków na swoich posiedzeniach instalacyjnych. Każdego roku podczas instalacji zjawia się na sali św. Mikołaj, aby obdarzyć dzieci podarunkami i słodyczami.

Instalacja odbyła się w niedzielę, dnia 17-go stycznia b. r., w sali Moskala, pnr. 831 N. Ashland Ave., o godz. 2:30 popołudniu.

Prezeska Katarzyna Krawczyk przeprowadziła posiedzenie bardzo sprawnie. Jedną z najważniejszych spraw było sprawozdanie finansowe Tow., które zdał członek Staniec, wykazując, że stan kasy przedstawia się bardzo dobrze.

Program

Prezeska Katarzyna Krawczyk poprosiła na przewodniczącego Władysława Kumana, sekr. Gminy 75 ZNP i korespondenta tejże Gminy, przedst. Dziennika Związkowego.

Odśpiewano hymn narodowy polski, odmówiono modlitwę, poczem została podana bardzo smaczna kolacja przygotowana przez sztab Moskal Catering.

Podczas instalacji przedstawiono Patrycję Nowak, królową Okręgów 12 i 13 ZNP, członkinię Tow. Wolność, Grupa 1776 ZNP. Ukończyła ona wyższą szkołę Notre Dame, a obecnie uczęszcza na uniwersytet Loyola. P. Nowak przybyła ze swą młodszą siostrą Donną i ciotką panią Susan Malocka.

Przysięga Nowego Zarządu

Przysięgę od nowego zarządu odebrał Stanisław Ścibło, wicepr. Gminy 75 ZNP., ponieważ Edw. Moskal był na instalacji Klubu Parafii Osielec na południowej stronie miasta Chicago, gdzie otrzymał na budowę Domu Młodzieżowego od tegoż Klubu $100; przybył on na instalację przy jej końcowej fazie.

Zarząd Tow. Wolność, Grupa 1776 ZNP na rok 1971: Katarzyna Krawczyk, prezeska; Ludwika Adamowska, wiceprezeska; Jan Pudowski, wiceprezes; Jarosław Serak, sekr. prot.; Hieronim Adamowski, sekr. fin. i organizator; który w roku 1970 zapisał 28 nowych członków do swego Tow.; Stanisław Staszczak, skarbnik; Władysława Antosik, marszałkini.

Przemówienia

Przemawiali i składali życzenia: Stanisław Ścibło, wiceprezes Gm. 75 ZNP, prezes Grupy 1532 ZNP; Maria Klinger, b. wicepr. Gminy 75 ZNP i prezeska Grupy 2185 ZNP; Jan Gembara, sekr. fin. Grupy 1084 ZNP i jej organizator; Anna Warzyca, dyr. Gr. 2185 ZNP; Stanisław Bogobowicz, marszałek Gminy 75 ZNP; Anna Kapustka deklamowała wiersz poświęcony młodzieży. Edward Moskal, prezes Gminy 75 ZNP i skarbnik krajowy ZNP w swym przemówieniu zwrócił się z gorącym apelem o zapisywanie jak najwięcej członków do ZNP oraz złożył życzenia w imieniu całego Zarządu Centralnego ZNP. Dalej przemawiał Feliks Paczkowski, prezes Tow. Miecz Kościuszki, Grupa 640 ZNP. W końcu przemówiła prezeska Katarzyna Krawczyk, która serdecznie podziękowała wszystkim gościom i członkom za przybycie, przyrzekając, że uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby dalej pracować dla Tow. Wolność, Gr. 1776 ZNP.

Delegatami do Gminy 75 ZNP na rok 1971 zostali wybrani: Katarzyna Krawczyk, Ludwika Adamowska, Jan Pudowski, Jarosław Serak, Hieronim Adamowski, Stanisław Staszczak, Władysława Antosik, Bronisław Bykowski, Sr., Bronisław Bykowski, Jr., Leona Bykowska, Stanisław Bogobowicz, Mieczysław Kołek, Jan Hadała, Bronisława Pawłowska i Katarzyna Wawrzyk.

Po tych wszystkich czynnościach zjawił się na sali św. Mikołaj, którego rolę pełnił Jan Pudowski, wiceprezes, obdarzając tak starszych, jak i młodzież prezentami.

Podczas instalacji był bardzo miły i serdeczny nastrój.

Władysław Kuman, sekr. Gminy 75 ZNP i korespondent.

Dr Zaluga i Dr Gruszka w Zarządzie St. Anne's Hospital

135 lekarzy w St. Anne's Hospital, 4950 West Thomas Street, wybrało swoje kierownictwo na rok 1971. Prezesem i głównym przedstawicielem lekarzy tego szpitala został wybrany jednogłośnie **dr Henry J. Zaluga.** Dr. Zaluga odbył praktykę lekarską w St. Anne's Hospital. Po zakończeniu działań wojennych w 1946 roku dr. Zaluga powrócił do "swego" szpitala gdzie dotąd pracował nieprzerwanie.

Studia medyczne ukończył on w Stritch School of Medicine of Loyola Univ. Zawodowo jest on stowarzyszony z Amercian Academy of General Practice, the Illinois State and Chicago Medical Societies oraz American Medical Society. W życiu niezawodowym dr Zaluga jest członkiem Amerykańskiego Legionu (w czasie wojny pełnił on służbę medyczną w stopniu majora) oraz członkiem Polskiego Związku Narodowego i Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowego.

Dr Chester Gruszka został wybrany na stanowisko sekretarza-skarbnika lekarzy St. Anne's Hospital. Studia medyczne również ukończył na uniwersytecie Loyola poczym praktykę zawodową, podobnie jak dr Zaluga, odbył w szpitalu St. Anne's. Do roku 1952 pracował jako lekarz w Marynarce Wojennej. Następnie rozpoczął pracę w St. Anne's Hospital. Jest on członkiem American Academy of General Practice, the American Medical Association i Illinois State and Chicago Medical Societies.

St. Anne's Hospital (Szpital Św. Anny) został założony w roku 1903 jako prywatny, niedochodowy szpital prowadzony przez Siostry Zakonne. Do tej pory szpital nie zmienił charakteru.

Z Gminy 34 ZNP

Posiedzenie Gminy 34 ZNP odbędzie się 19-go stycznia we wtorek, w sali Domu Polskiego, 11939 So. Michigan ave., o godzinie 7.30 wieczorem. Prosimy Szanowną delegację o przybycie, ponieważ odbędzie się wybór zarządu na rok 1971-y. Prosimy przynieść z sobą mandaty.

F. Kabat — prezes
F. Jendryaszek— Sekr.

UWAGA CZYTELNICY W CHICAGO

Szybkość! Punktualność! Wygoda!

oto trzy zasady, jakimi się kierujemy w stosunku do

NASZYCH CZTELNIKÓW

W myśl naszego hasła — czy chcecie

By Chłopiec Przynosił Wam DZIENNIK ZWIĄZKOWY DO DOMU?

Nie będziecie się już więcej kłopotać z kupowaniem gazety. Znajdziecie ją zawsze na Waszym gościnnym progu.

Jeżeli chcecie mieć tę wygodę — wystarczy wypełnić Kupon zamieszczony poniżej i przesłać go na adres:

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1201 N. Milwaukee Ave. Chicago, Ill. 60622

UWAGA!

Dziennik Związkowy przez chłopca dostarczymy OSOBOM KTÓRE ZAMIESZKUJĄ DZIELNICE MIASTA OBSŁUGIWANE PRZEZ NASZE AGENCJE.

KUPON

Zamawiam niniejszym Dziennik Związkowy, który proszę doręczać mi do domu (za opłatą $1.20 tygodniowo) sześć razy w tygodniu, a za który zobowiązuję się płacić chłopcu regularnie.

Numer domu..... Nazwa ulicy..... Piętro.....

Numer Telefonu .....

Miasto..... Zone..... Stan.....

Podpis zamawiającego.....

JESZCZE W ZGODZIE — Sen. Hugh Scott, R-Pa. i Sen. Howard Baker, R-Tenn. (po prawej) wyglądają na powyższym zdjęciu bezsprzecznie zadowoleni ze wspólnej przyjaźni. Niektórzy przepowiadają, iż wkrótce wiele się zmieni w tym względzie ponieważ Baker zaczyna ubiegać się o przewodnictwo senackiej mniejszości republikańskiej. Dotychczas funkcję tę piastuje sen. Scott.

Komisarz Mikołajczyk Odbierze Przysięgę Od Zarządu Gm. 177 ZNP

W dniu 22 stycznia (piątek) o godzinie 8-ej wieczorem w sali posiedzeń pnr 1001 N. Wolcott odbędzie się **posiedzenie wyborcze i instalacja Gminy 177-ej ZNP.**

Przysięgę od nowo wybranego Zarządu Gminy na rok 1971 odbierze komisarz 13-go Okręgu ZNP i honorowy prezes gminy — p. Czesław Mikołajczyk.

Zarządy grup ZNP należące do naszej gminy, które jeszcze nie nadesłały mandatów i listy delegatów na rok 1971 proszone są o dostarczenie takowych na posiedzenie.

Ze względu na ważność posiedzenia Wyborczo-Instalacyjnego w tak ważnym roku Sejmowym ZNP, Zarząd Gminy prosi uprzejmie o przybycie wszystkich delegatów. Po posiedzeniu odbędzie się przyjęcie instalacyjne.

Dr Edward Różański — prezes; Anna S. Nikiel — sekr.

I. Kostrubała Przewodniczącą Tygodnia Filmów Szwedzkich

Michael J. Kutza, kierownik Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, jaki się odbędzie w Chicago w dniach od 22 do 28 stycznia w Lake Shore Theater, pnr 3175 N. Broadway, wyznaczył p. Ingrid N. Kostrubała przewodniczącą Tygodnia Szwedzkich Filmów. Wiceprzewodniczącym został mianowany Alexis P. Young, kierownik Television Engineering, WCFL-TV.

W kwietniu 1966 r. pani Kostrubała zorganizowała, jako członek Zarządu Firman House Neighborhod Services (235 W. 53rd St. i 37 W. 47th Str.) wycieczkę kulturalno-edukacyjną do Szwecji dla 53 uczniów-Murzynów w wieku 14-18 lat, zamieszkałych w Robert Taylor Homes, w Chicago. P. Kostrubała jest także doradcą Barat College (jedyna kobieta-członek zarządu), posiada szereg odznaczeń Chicagoskiej Władzy Mieszkaniowej, Związku Nauczycieli i AAACP.

Urodzona w Szwecji, p. Kostrubała studiowała medycynę na uniwersytecie Lund. Do Stanów Zjednoczonych przybyła w 1958 r. osiedlając się w Evanston, gdzie mieszka dotychczas wraz z córeczkami: Annika 8; Christine 7 i Aleksandra, 5.

Krzyżanowski i Barbara Denys Na Maskaradzie Akademików

W okresie karnawałowym obok wielu reprezentacyjnych, zakrojonych na dużą skalę balów i mniejszych zabaw tanecznych, odbywa się w Chicago corocznie od kilku już lat zabawa o zupełnie odmiennym charakterze i nastroju — zabawa maskowa Związku Akademików.

Maskarada organizowana przez Polski Związek Akademików, Okręg Chicago, nie jest obliczona na tłumy. Panuje tu nastrój swobodny, intymny. W przytulnych salach Chicago Society zbiera się zazwyczaj około 120 osób, które bawią się znakomicie.

Nie obowiązują tu stroje wieczorowe. Zamiast smokingów i długich balowych sukien, widuje się tu kostiumy wykonane z dużą fantazją, zaskakujące swą pomysłowością i oryginalnością. Wszyscy przychodzą w maskach, maski są zresztą do nabycia przy wejściu. Strój dowolny.

Lecz kostiumy, a niekiedy brak niemal kostiumu, nie stanowią jedynej atrakcji tej zabawy. Są i inne: specjalnie udekorowane sale przez młodych artystów malarzy, konkurs na najlepszy strój, nagrody, a poza tym w tym roku zabawę prowadzić będzie popularna para aktorów krakowskich — Barbara Denys i Ryszard Krzyżanowski. Przeprowadzą oni szereg gier, odgrywając jednocześnie role wodzirejów zabawy.

W tym roku maskarada PZA odbędzie się w sobotę, 30 stycznia w salach Chicago Society, 2222 N. Kedzie. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp przystępny — tylko $2.50. Kanapki, kawa i ciasto.

Warto wybrać się na tę odmienną pod względem otoczenia i nastroju zabawę i spędzić wieczór w towarzystwie młodszego pokolenia.

Zebranie Grupy 2475 Alliance Society

Alliance Society Grupa 2475 ZNP odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w środę, dnia 20go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem w sali posiedzeń u p. Słowika, przy Milwaukee i Belmont Ave.

Ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia na tym posiedzeniu, uprasza się członków naszej Grupy o liczne przybycie. — Karol Bojkowski, prezes; Jan Wróblewski, sekr. prot.

Skarbnik Moskal Na Instalacji Gminy 123 ZNP

W sobotę, 23 stycznia, odbędzie się wspólna instalacja zarządów Grup i Gminy.

Jest to tradycyjna zabawa, urządzana od szeregu lat z wielkim powodzeniem, a tym bardziej tego roku, gdy będziemy gościć naszego Skarbnika Z.N.P., p. Edwarda Moskala, którego Zarząd Centralny Z.N.P., wydelegował na odebranie przysięgi od nowo wybranego zarządu Gminy na rok 1971-szy.

Tak jak corocznie, zapraszamy wszystkich, którzy są zawsze na naszej zabawie.

Komitet wspólnie z Zarządem stara się, ażeby wszystkich jak najlepiej ugościć. Bilety można otrzymać od delegatów lub przy wejściu na salę Łączkowskiego 1425 W. 51-sza ulica, początek o godzinie 6:30 wieczorem. Gra doborowy zespół do tańca, po kolacji.

Za Zarzad i Komitet: — T. Paczyński, komisarz Okr. 12 Z.N.P.

Zebranie Tow. Promień Gwiazd

Tow. Promień Gwiazd Gr. 3114 ZNP zawiadamia, że zebranie grupy odbędzie się we wtorek, dnia 19go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Amvets, 3172 Milwaukee Ave., blisko Belmont. Jest dużo ważnych spraw do załatwienia i członkowie Grupy proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Za Zarząd — Maria Galińska — prezeska; Dorota Klimek — sekr. fin.

Z Gminy 186 ZNP

Zapraszamy na Social Party Gminy 186 ZNP, które się odbędzie w niedzielę, 24 stycznia, b.r., o godzinie 2:30 po południu w dolnej sali Weteranów, pnr. 1239 N. Wood ulica.

Będą podane kawa i ciastka.

Komitet: G. Kuryanska, A. Wielgosz, E. Karczewski i G. Poliński.

Wybory w Gminie 75 ZNP

W piątek, 22-go stycznia, odbędzie się posiedzenie wyborcze nowych urzędników Gminy 75 ZNP, - w sali Moskala, pnr. 5639 Milwaukee Ave., o godz. 8-ej wieczorem.

Wszyscy delegaci z Grup przynależnych do Gminy 75 ZNP, proszeni są o przybycie, Grupy zaś o przysłanie swoich mandatów. Na każde 25 członków lub większą część połowy, już od 13 członków, przypada jeden delegat lub delegatka. Mandat powinien zawierać imię i nazwisko delegata, jego adres, miasto i "zonę".

Mandaty powinny być doręczone przed posiedzeniem lub na posiedzeniu, aby można zaraz po rozpoczęciu posiedzenia zamianować Komitet Mandatów.

Maria Klinger, prezeska Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Oddział 101 Legionu Pułaskiego, Grupa 2185 prosi swoich delegatów, aby wszyscy z tego Tow. przybyli na to posiedzenie. Delegatami są z tego Tow. Maria Klinger, Stanisław Kocoł, Maria Lubańska, Florentyna Rusak, Karolina Resett, Anna Wawrzyca oraz Stefan Boniak.

Decyzja o sali posiedzeń

Na tym posiedzeniu wyborczym musi być również zadecydowana sala posiedzeń na rok 1971 dla Gminy 75 ZNP. Dlatego delegaci powinni przybyć i głosować.

Edward Moskal, prezes; Władysław Kuman, sekr. i korespondent.

Skarbnik Moskal Na Instalacji Grupy 1214 ZNP

Tow. Synowie Piasta, Grupa 1214 ZNP odbędzie swe instalacyjne posiedzenie w środę, dnia 20-go stycznia w sali PLAV pnr 3024 N. Laramie. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Skarbnik ZNP Edward Moska odbierze przysięgę od nowych urzędników Grupy. Prosimy członków o liczne przybycie. — Józef Kogut, prezes; Czesław Rożek, sekr. prot.

Sowiety Zaprzęgną Delfiny Do Pracy

Moskwa (DP) — W Morzu Czarnym dwukrotnie wzrosła ilość delfinów od 1965 r., gdy zakazano polowań na te zwierzęta. Nie podano jednak dokładnej ilości. W obliczeniach tych miały brać udział samoloty i wiele statków. Uczeni sowieccy tłumaczą wielką troskę o delfiny tym, że zwierzęta mają być w przyszłości używane jako pomoc w rybołóstwie (ściąganie ryb do sieci), przy morskich akcjach ratunkowych i do badania dotychczas niewytłumaczonej tajemnicy komunikacji morskiej.

KONTAKTY Z MAFIĄ — Robert T. Carson (na zdjęciu), został zawieszony w obowiązkach asystenta sen. Hirama Fong, R-Hawaje, z jednoczesnym wstrzymaniem wynagrodzenia. Federalna komisja prowadzi dochodzenie w sprawie stawianego Carsonowi zarzutu, iż przekazał on polityczną dotację w wysokości $100,000 generalnemu prokuratowi, celem nielegalnego wpłynięcia na przebieg dochodzenia o defraudację, gdzie podejrzanym jest szef nowojorskiej Mafii.

Kącik Ligi Morskiej

Pisze Władysław Tomaszewski

Instalacja Okręgu 7-go. — Posiedzenia, Zabawy Oddziałów L. M.

Posiedzenie Roczne i Wyborcze Okr. 7-go Ligi Morskiej odbędzie się dzisiaj, we wtorek 19-go stycznia, w sali Columbia, 1700 W. 48-ma ul., o godz. 8-ej wieczorem. Delegaci są proszeni o liczne przybycie z mandatami i adresami delegatów. Po załatwieniu wszystkich spraw nastąpi wybór nowego zarządu na rok 1971. Program Instalacyjny, zabawa i kolacja odbędzie się w sobotę 30-go stycznia, w sali Hawryszko, 4756 So. Western ave., o godz. 5-ej wieczorem. Prosimy pamiętać, że instalacja Okr. 7-go odbędzie się tym razem w sali Hawryszko, 4756 So. Western ave. Delegaci, Oddziały i nasi przyjaciele są proszeni na instalację.

Uwaga sekretarze oddziałów i korespondenci

Po każdych wyborach lub instalacjach sekr. lub korespondent oddziału powinien skomunikować się z kierownikiem Kącika i podać przebieg wyborów w oddziale lub instalacji; to jest bardzo ważne dla oddziału i członków. Każda dobra wiadomość z okręgów lub oddziałów będzie podana w tym Kąciku bezinteresownie, trzeba tylko o tem donieść adresując: Władysław Tomaszewski, 2906 So. Archer ave., Chicago, Ill. 60608. Kącik ten służyć będzie zawsze dla tych oddziałów i okręgów, które szczerze pracują dla dobra tej pięknej organizacji, Ligi Morskiej.

Oddział Warszawa Nr. 31 Ligi Morskiej w Ameryce

Posiedzenie i Instalacja Oddziału Warszawa Nr. 31 Ligi Morskiej, odbędzie się 26-go stycznia 1971, o godzinie 7.30 wieczorem, w Domu Związku Polek, 1309—15 N. Ashland. Zarząd prosi o łaskawe przybycie zapoznać się z nową salą.

Nowe członkostwo jest bardzo mile widziane w naszej Lidze Morskiej Warszawy.

B. Oliński — Prez.
M. Milas — Sekr.

Oddział Biały Orzeł Ligi Morskiej, Nr. 18 przy Okr. 2-im, odbędzie swe instalacyjne posiedzenie w sobotę, 23 stycznia, o godzinie 5-ej popołudniu, w sali A. Leszczyńskiej pnr 2532 W. Fullerton ulica.

Skład nowego zarządu: Stanisław Matlakowski, prezes; Józef Dziurkiewicz wiceprezes; Aniela Leszczyńska, sekr. fin.; Ludwika Latkowska, sekr. prot.; Antoni Niwinski, skarbnik; Zygmunt Modliszewski, marszałek i organizator. Edwin Dziurkiewicz i Antoni Niwinski, chorążowie.

Prócz spraw bieżących na obradach będzie sprawozdanie komisji rewizyjnej i kontroli ksiąg. Prosimy członków o jak najliczniejszy udział w posiedzeniu po którym nastąpi tradycyjny opłatek. Będzie podana gorąca kolacja. Goście mile widziani. — L. Latkowska — sekr.

Dyrektor Różański Zainstalował Zarząd Tow. Wolna Polska

Albert Folak — Prezesem Towarzystwa

Grupa 1533 ZNP p.n. Tow. Wolna Polska urządziła w dniu 12-go stycznia, w sali p. Osikowicza uroczysty program zaprzysiężenia nowego zarządu.

Na uroczystość Grupy przybył prezes Gminy 177-mej oraz dyrektor ZNP dr Edward C. Różański w towarzystwie urzędników Gminy: Tadeusza Pyrchla, wiceprezesa; Anny S. Nikiel, sekretarki; Kazimierza Musielak, sekr. fin. oraz skarbnika Mitchell Osikowicza.

Wstępne rutynowe sprawy posiedzenia przeprowadził prezes Tow. Albert Folak. Izba uchwaliła uznanie i absolutorium komisji rewizyjnej za sprawne i dokładne przeprowadzenie księgowości majątku Grupy 1533 ZNP.

Do przeprowadzenia programu instalacyjnego powołano Dyrektora ZNP E. Różańskiego, który sprawnie i ze swadą przeprowadził ceremonię zaprzysiężenia nowego zarządu w następującym składzie: Albert Folak — prezs; Józef Durak — wiceprezes; Jan Skurski — sekr. prot.; Franciszek Dmuchowski — sekr. fin.; Albert Ptasiński — kasjer.

Składając życzenia w imieniu Prezesa Mazewskiego oraz całego Zarządu Centr. i Dyrekcji ZNP, dr Różański powiedział: „Związek Narodowy Polski do dalszego rozwoju potrzebował będzie znaczne kadry doświadczonych i fachowych kierowników na przyszłość. W młodzieży naszej leży przyszłość całej Poloni Amerykańskiej a w niej żywotność wszystkich organizacji bratniej pomocy. Od naszego wkładu zależeć będzie nasza przyszłość i nasze znaczenie. Pod przewodnictwem naszego Prezesa Mazewskiego i jego znamiennego Zarządu praca jest pozytywna pod każdym względem, lecz na laurach spocząć nie wolno nam. Droga przed nami jest trudną, bo żyjemy w epoce innych pojęć, — innych poczynań, — lecz wymagania rozwoju Związku stoją na pierwszym miejscu w naszej pracy dla zapewnienia ciągłości naszej konieczności istnienia w tym kraju, aby utrzymać łączność z braćmi w Polsce i wśród Polaków rozsianych po szerokim świecie. Popierajmy prasę, radio i tel. polską, — mówił dr Różański. Popierajmy Kongres Polonii Amerykańskiej, który jest wykładnikiem spraw narodowych w wolnym świecie.

Wśród obecnych gości na sali byli: Loda Różańska z Grupy 170 ZNP i Stefan Biskup z Grupy 1820 ZNP.

W swoim dłuższym przemówieniu, prezes Albert Folak streścił, że wszyscy rozumieją potrzeby rozwoju ZNP i w ramach możliwości każdy związkowiec współpracuje dla tego celu. Przekazał serdeczne pozdrowienie dla Prezesa Mazewskiego z racji jego wspaniałej reprezentacji Polonii, jako Delegata Stanów Zjednoczonych do Zjednoczonych Narodów (United Nations) oraz podziękował tak licznym gościom za przybycie. Brać związkowa przy suto nastanowionych stołach gawędziła do późna wieczór o przyszłości ZNP.

Sekr. Pachucki Na Instalacji Grupy 1215 ZNP

Tow. Skarb Polski Grupa 1215 Z.N.P., odbędzie swe instalacyjne posiedzenie w — czwartek, dnia 21 stycznia, w sali Weteranów pnr. 1239 N. Wood ulica, — o godzinie 8-ej wieczorem.

Na posiedzenie to przybędzie Krajowy Sekretarz ZNP, p. Adolf Pachucki, który odbierze przysięgę od nowo wybranych urzędników Grupy 1215 ZNP, i wygłosi stosowne przemówienie.

Uprasza się członków i członkinie o jak najliczniejsze przybycie. Po posiedzeniu podana zostanie przekąska przygotowana przez członkinie naszego towarzystwa.

M. Golonka — prezes; J. Kalinowski, sekr. prot.

Zebranie Wydziału Kongresu P. A.

Regularne miesięczne zebranie Wydziału Stanowego Kongresu Polonii Amerykańskiej odbędzie się w środę, 20 stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w Domu Wydziału pnr 1838 W. Division ulica.

Wobec szybko zbliżającego się zebrania rocznego Wydziału, przypominamy o odnowieniu delegacji. — Dr Edward Różański, prezes Wydziału.

Nie Mogłem Spać z Powodu Bólu

Moje całe ciało dotknięte było artretyzmem wszystkie moje stawy i mięśnie były rozpalone. Cierpiałem tak wielkie bóle, że nie mogłem ani siedzieć, ani leżeć i przez cały prawie rok spałem tylko 2 godziny co noc. Mój lekarz obawiał się, że z powodu bólu mogę popełnić samobójstwo. Wtedy pewien rodak z Wisconsin polecił mi kombinację tabletek BOLVEN i kapsułek ZDRAVI-TAMIN. Zażywam obydwa środki każdy dzień i odrazu mam lepsze krążenie w palcach rąk i nóg, mogę się sam ubrać, śpię całą noc a nawet mogę prowadzić samochód. Z tego powodu też polecam obydwa te cudowne środki wszystkim moim przyjaciołom... Frank Kohut, Petersburg, N.Y. Nie odkładajcie tej sprawy na jutro, lecz zamówcie dziś: Czworakie lekarstwo BOL-VEN tabletki na 5 tygodni za $2.90 i ZDRAVI-TAMIN kapsułki za $3.98, lub kombinacje na 10 tygodni: BOLVEN za $5.80 i ZDRAVI-TAMIN za $6.98 łącznie z opłatą pocztową i gwarancją. Również MORAVIA wysoce skoncentrowany liniment na bóle nerwowe, reumatyczne i na skurcz mięśni w łydce, za 1 pint $3.50, za 1 kwartę tylko $6.00. — **DANUBE** nowe, europejskie odkrycie na przeczyszczanie tabletki $1.50 na miesiąc, lub na 3 miesiące tylko $2.98 z opłatą pocztową. Cash, money order, czek lub na C. O. D. Wysyłamy też do Kanady, ale nie na C. O. D.

EUROPEAN DRUGS, Bretyslaw Jelinek — Europejski Aptekarz
Dpt. 1, P. O. Box 927, Laguna Beach, California. 92652.

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA
Second-Class Postage Paid
At Chicago, Illinois
Published Daily except Sundays by
ALLIANCE PRINTERS AND PUBLISHERS, Inc
1201 Milwaukee Avenue
Chicago, Illinois 60622

WYSYŁANY PRZEZ POCZTĘ W CHICAGO I W KANADZIE

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr)	$26.00	Rocznie (1 yr.)	$8.00
Półrocz. (6 mos.)	15.00	Półrocz. (6 mos.)	5.50
Kwartał (3 mos.)	8.50	Kwartał (3 mos.)	3.25
Miesięcz. (1 mo.)	4.00		

WYSYŁANY PRZEZ POCZTĘ POZA GRANICE CHICAGO W U.S.

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$25.00	Rocznie (1 yr.)	$8.00
Półrocz. (6 mos.)	13.50	Półrocz. (6 mos.)	5.50
Kwartał (3 mos.)	8.00	Kwartał (3 mos.)	3.25
Miesięcz. (1 mo.)	4.00		

CODZIENNE (bez soboty)

Chicago - Kanada		Poza Granice Chicago	
Rocznie (1 yr.)	$18.00	Rocznie (1 yr.)	$17.00
Półrocz. (6 mos.)	11.00	Półrocz. (6 mos.)	10.00
Kwartał (3 mos.)	6.50	Kwartał (3 mos.)	6.00
Miesięcz. (1 mo.)	3.00	Miesięcz. (1 mo.)	2.50

DO INNYCH KRAJÓW:

Codzienne i Sobotnie		Tylko Sobotnie Wydanie	
Rocznie (1 yr.)	$34.00	Rocznie (1 yr.)	$10.50
Półrocz. (6 mos.)	20.00	Półrocz. (6 mos.)	7.50
Kwartał (3 mos.)	12.00	Kwartał (3 mos.)	4.50

W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Codziennie (Single Daily Copy) 15c
W kioskach (News-Stands) — pojedyńczy Numer Sobotni (Single Saturday Copy) 20c

JAN F. KRAWIEC, Redaktor Naczelny
JÓZEF H. GAJDA, Zarządca

Telefon do Redakcji przed 7:30 rano BRunswick 8-8707
Telefon wszystkich Biur BRunswick 8-8700
Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

Gospodarczy Parawan

Rada Wzajemnej Pomocy Ekonomicznej bloku sowieckiego, znana w skrócie jako Komekon wydaje się ostatnio wchodzić w stadium zaawansowanej integracji swoich funkcji. Na ubiegłej konferencji w maju ub. r. w Warszawie, mówiło się często o "światowej gospodarce socjalistycznej" i zdecydowano utworzyć nową agendę Rady-Inwestycyjny Bank Komekonu.

Jakie są główne powody nagłego ożywiania organizacji, która od lat nie była prawie niczym więcej jak jeszcze jednym instrumentem sowieckiej hegemonii we Wschodniej i Centralnej Europie?

Jak pamiętamy, Komekon powstał w 1949 roku w odpowiedzi na Plan Marshall'a. Kiedy Stalin brutalnie odgrodził kraje Wschodniej i Środkowej Europy od korzyści i wielkich dobrodziejstw tego planu, zainicjowanego i finansowanego przez Amerykę dla celów szybkiej odbudowy zniszczonej, powojennej gospodarki Europy — Komekon miał być widomym znakiem i dowodem na to, że komunizm może spełnić lepiej i skuteczniej niż zgniły kapitalizm Zachodu, rolę odbudowy i przyśpieszenia rozwoju gospodarczego.

Jak było do przewidzenia, w bankrutującym systemie komunistycznym, Komekon pozostał tylko na papierze, — duży niewypał z jeszcze większym dymem propagandowym dla maskowania fiaska. Z nadejściem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej Komekon został odgrzebany i ponownie reklamowany jako symbol gospodarczej współpracy sowieckiego bloku. W przeciwieństwie do Zachodnio-europejskiej Wspólnoty, która funkcjonuje na zasadzie równości członków, Komekon był rządzony jedną naczelną zasadą: potrzeb i korzyści Związku Sowieckiego. Kraje Komekonu, traktowane jako sowieckie protektoraty zostały całkowicie uzależnione od Sowietów w surowcach i zmuszane do akceptowania wyjątkowo niekorzystnych warunków. Ustalanie cen przez Kreml było najwyższym prawem Komekonu. W latach pomiędzy 1954 a 1967, Rosja Sowiecka zmasowała blisko 17 bilionów dolarów w nielegalnych i rabunkowych zyskach, przez nakładanie na podbite protektoraty cen wyższych za swoje produkty i płacąc mniej za towary, które otrzymała, niż w podobnych transakcjach z krajami Zachodniej Europy.

Inicjowana obecnie przy fanfarach z Kremla próba ożywienia Komekonu jest jeszcze jedną próbą mydlenia oczu i dalszego spychania ujarzmionych krajów satelickich do roli dojnej krowy. Sowiety oczywiście nie mają zamiaru porzucić swojej polityki lukratywnych i dla niej dogodnych dwustronnych układów handlowych z tymi krajami. Awans Komekonu jest dlatego niczym więcej jak obłudnym podstępem dla wprowadzenia w życie ulubionego pomysłu sowieckiego, jakim jest centralizacja planowania gospodarczego dla wszystkich krajów imperialnego bloku komunistycznego z dyktatorami na Kremlu na czele.

Dlatego również, mimo wszystkich rzekomych sztuczek propagandowych Komekon pozostanie nadal tym czym był poprzednio: organizmem, wymyślonym przez dominującą siłę w tym rejonie, to jest ZSSR, aby robić wrażenie wolnej współpracy gospodarczej między suwerennymi państwami, podczas gdy w istocie chodzi o polityczną komórkę, kontrolowaną z Moskwy przez towarzyszy Breżniewa, Kosygina i Co.

Kobiety w Medycynie

Kobiety zasiadają w Kongresie, w kilku miastach są mayorami, pracują jako reporterzy telewizyjni, a nawet przenoszą meble przy przeprowadzkach, natomiast stosunkowo rzadko występują w zawodzie, do którego szczególnie się nadają — w medycynie. Na około 300,000 lekarzy w kraju jest tylko 21,000 (7 proc.) kobiet. Choć lecznictwo w U. S. Potrzebuje co najmniej 50,000 nowych lekarzy, mało się robi, by zainteresować tym zawodem kobiety.

Ogromne są przeszkody, które przełamać tu muszą kobiety. Większość uczelni lekarskich niechętnie przyjmuje kobiety, obawiając się, że przed ukończeniem studiów wyjdą one za mąż i zostaną matkami. Obawy te są bezpodstawne. 70 procent kobiet studentek medecyny odracza małżeństwo do zakończenia szkoły, a 87 procent z tych, które wyszły za mąż, nie ma dzieci aż do ukończenia studiów i praktyki, czyli do 26 roku życia.

Znaczna część szkół, choć nie stosuje wyraźnie dyskryminacji, to jednak stawia kobietom te same wymogi, co mężczyznom. Skutek jest taki, że kobiety często muszą wybierać między życiem rodzinnym a karierą. Inne szkoły traktują macierzyństwo dość niezwykle, żądając od młodych matek, by powróciły na wykłady w 2—10 dni po porodzie. Albo też tracą semestr.

Szpitale, w których młodzi lekarze odbywają praktykę, przeważnie przewidują dla kobiet ten sam 70-godzinny tydzień, co dla mężczyzn. Wreszcie na trudności napotykają kobiety w lekarskich organizacjach zawodowych.

Ostatnio jedna z organizacji kobiecych wniosła przeciw szkołom medycznym skargę o dyskryminację. Akcję tę popiera Departament Zdrowia, zamrażając subwencje dla kilkunastu uniwersytetów, stosujących dyskryminację kobiet i żądając od nich takiej zmiany w programach, by kobiety mogły studiować bez przeszkód.

INNI PISZĄ:

Moskiewskie Pogróżki

THE NEW YORK TIMES — Moskiewska groźba ogłoszenia "otwartego sezonu myśliwskiego" na Amerykanów, mieszkających w Związku Sowieckim, sprowokowała słuszną ostrą reakcję ze strony Washingtonu. Rząd sowiecki nie powinien mieć żadnych złudzeń co do skutków, jakie wywołałoby spełnienie tej groźby wśród opinii publicznej Stanów Zjednoczonych.

Zarówno bowiem ich rząd, jak i naród amerykański potępiają ekstremistyczne organizacje, jakie dokonały ataków na sowieckie instytucje czy sowieckich przedstawicieli na tutejszym terenie. Podobne ataki byłyby możliwe w ściśle kontrolowanym Związku Sowieckim jedynie w razie ich aprobaty przez tajną policję czy inną agencję rządową.

Najbardziej złowieszczym aspektem moskiewskiego oświadczenia jest może jego szerokie rozgłoszenie przez prasę, radio i telewizję. Świadczyć to bowiem zdaje się o powzięciu na jakimś wysokim szczeblu decyzji wzniecenia wśród obywateli sowieckich antyamerykańskich nastrojów — i to powyżej "normalnego," jadowitego poziomu, utrzymywanego przez rosyjską prasę, jeżeli idzie o podawanie, rutynowo złośliwych, wiadomości na temat naszego kraju.

Ta niemądra decyzja jest przypuszczalnie odzwierciedleniem stanowiska najbardziej reakcyjnych przywódców sowieckich, rozwścieczonych na to, że presja opinii światowej — nie tylko amerykańskiej — doprowadziła do zmiany wyroku śmierci, wydanego na dwóch Żydów, oskarżonych o próbę porwania samolotu, by uciec nim z Rosji.

Bardziej światli sowieccy przywódcy zdać sobie muszą sprawę, że ataki na amerykańskie instytucje czy amerykańskich obywateli w Rosji zaszkodzić musiałyby jedynie sowieckim interesom. Zajścia takie rzuciłyby bowiem cień na rozmowy rozbrojeniowe SALT i inne toczące się obecnie rokowania amerykańsko-sowieckie. Zahamowałyby one napływ amerykańskich — a przypuszczalnie też zachodnio-europejskich — turystów do Rosji. Sowieccy studenci wymienni i reprezentanci kulturalni spotkaliby się o wiele zimniejszym — jeżeli w ogóle jakimkolwiek — przyjęciem na Zachodzie.

Rząd sowiecki musi się zdecydować albo na jedno albo na drugie, jeżeli idzie o demonstracje amerykańskie. Nie może on przyklaskiwać antywojennym protestom w sprawie Wietnamu czy manifestacjom na rzecz Angeli Davis w naszym kraju i domagać się jednocześnie tłumienia pokojowych demonstracji antysowieckich, organizowanych na tej samej dokładnie zasadzie swobód konstytucyjnych.

Oczywiście, gwałtowne ataki na sowiecki — czy jakikolwiek inny, jeżeli już o to idzie — personel czy sowieckie urzędy na tutejszym terenie są niemożliwe do usprawiedliwienia, jak to zresztą często podkreślaliśmy. Spotykają się one z powszechnym potępieniem ze strony wszystkich, praktycznie biorąc, Amerykanów oraz z energicznymi wysiłkami policji dla zapobieżenia takim wypadkom czy ukarania winnych. Na pewno nie są one przejawem polityki oficjalnej.

To i Owo

Lotos — to jeden z najstarszych i najpiękniejszych kwiatów na ziemi. W Indiach nazywają go "księciem kwiatów." W Egipcie lotos uważany jest za symbol słońca. Okazuje się,, że lotos kwitnie również na Dalekim Wschodzie. Rzadki ten kwiat znajduje się oczywiście pod ochroną.

POD REDAKCJĄ WIESŁAWA BIELIŃSKIEGO
NASZ KALEJDOOSKOP
OMAWIA OSTATNIE FAKTY I ZDARZENIA Z DZIEDZINY POLITYKI, KULTURY, WIEDZY, HISTORII, I PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

"Memoirs" Of a Star", Pamiętniki Poli Negri Sensacją Wydawniczą U.S. — "Sumurun" Otworzył Wrota Sławy Dla Naszej Rodaczki. — Pola i Rudolf Valentino. — Strauss, Einstein, Bernard Shaw Podziwiali Inteligencję Poli Negri

75-rocznica istnienia filmu, która nieawno minęła, sprawiła, że już drugi Kalejdoskop z rzędu poświęcam sprawom filmowym.

Niedawno ukazały się w Ameryce pamiętniki słynnej aktorki filmowej, naszej rodaczki, Apolonii Chałupiec, z Sosnowca, czyli POLI NEGRI. Pierwszy nakład tej książki rozszedł się w ciągu kilku zaledwie tygodni i do naszej redakcji nie dotarł. Zamieszczam więc recenzje z niej pióra Stanisława Balińskiego, która ukazała się na łamach londyńskiego Dziennika Polskiego.

* * *

Niektóre autobiografie popularnych aktorek filmowych i teatralnych są drażniące przez swoją nieznośną autoreklamę, a także często przez swój niewybredny poziom intelektualny. Wspomnienia Poli Negri napisane są wyjątkowo inteligentnie, żywo, bez jakiejś specjalnie narzucającej się autoreklamy.

Pola Negri urodziła się — jak wyznaje — w 1899 roku. Ojciec jej, Jerzy Chałupiec (podaję pisownię według książki), był z pochodzenia Słowakiem; miał nawet domieszkę krwi cygańskiej. Ożenił się ze starszą od siebie, patriotyczną Polką, Eleonorą Kielczewską. Szybko po ślubie wmieszany został w akcję rewolucyjną przeciw caratowi i zesłany na Syberię. Polą opiekowała się wyłącznie matka, o której autorka mówi przez cały ciąg swych wspomnień z niezwykłą wprost czułością i miłością: matce zawdzięcza swój patriotyzm polski i swoje głębokie uczucia religijne, które nie opuszczały jej przez całe życie.

Córka Polki i pół Słowaka pół Cygana

Jako mała dziewczynka, uczyła się Pola w warszawskiej szkole baletowej. Zaczytywała się wtedy w poezji. Natrafiwszy kiedyś na patriotyczny wiersz poetki włoskiej Ady Negri (w przekładzie Marii Konopnickiej), postanowiła sobie, że jeżeli zostanie kiedyś zawodową tancerką czy artystką, będzie używać pseudonimu Negri, że będzie się nazywać Pola Negri.

Ze szkoły baletowej przeszła Pola do szkoły dramatycznej i jako 16-letnia dziewczynka debiutowała w teatrach warszawskich, już pod pseudonimem "Negri", w "Dzikiej kaczce" Ibsena i jako Aniela w "Ślubach panieńskich".

Pola Negri i Osterwa

W czasie pierwszej wojny światowej, w 1916 roku, młody wówczas reżyser Ryszard Ordyński wystawił w Warszawie pantominę orientalną "Sumurum". W głównych rolach wystąpili wtedy młody i piękny amant, przyszły czułowy aktor sceny polskiej, Juliusz Osterwa i Pola Negri. Negri odniosła taki tryumf, że ówczesny pionier nowo powstałej kinematografii polskiej, Aleksander Hertz, zaangażował ją z miejsca do jednego z pierwszych chyba filmów polskich niemych pt. "Niewolnica zmysłów".

"Niewolnica Zmysłów"

Wspomnienia Poli Negri o filmowaniu tego obrazu są pasjonujące. Całe studio filmowe (Studio Sfinks) mieściło się w jednej sali na najwyższym piętrze kamienicy, gdzieś na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich. Dach był szklany ze względu na konieczność odpowiedniego oświetlenia. O wyrafinowanej technice oświetleń elektrycznych mowy jeszcze wtedy nie było. Ogromna sala studia musiała służyć jako odpowiednio preparowany teren, wyobrażający, zarówno pokoje mieszkalne; jak zaułki uliczne i różne wnętrza sklepowe, gdzie rozgrywała się historia o "Niewolnicy zmysłów". Nazwa tego filmu brzmiała wtedy szokująco; dziś brzmi niemal naiwnie. Cały ów rozdział warszawskich wspomnień Poli Negri stanowi ciekawy przyczynek do powstania pierwszych pionierskich filmów polskich.

Powodzenie Poli Negri, zarówno w pantomimie "Sumurun", jak i w jej pierwszym filmie polskim sprawiło, że namówiono ją do szukania szczęścia w Berlinie, dokąd zdecydowała się jechać w 1918 roku. Tam, pod dyrekcją takich mistrzów, jak Reinhardt i Ernst Lubitch, odniosła szereg dalszych sukcesów, których szczytowym punktem był sławny w swoim czasie film niemy, wytwórni UFA, "Madame du Barry". Film ten odniósł nadspodziewanie wielki rozgłos w Ameryce. Toteż po tym filmie Pola Negri wyjechała w 1922 do Stanów Zjednoczonych, do Hollywood, gdzie rozpoczęła dalszą drogę swoich sukcesów, tym razem na skalę światową.

1-szy Wamp Kina

Główne filmy nieme Poli Negri w Ameryce — to między innymi takie obrazy jak: "Bella Donna", "Oszustwo", "Carmen", "Hotel Imperial", "Tancerka hiszpańska". Grała w nich prawie zawsze role kobiet namiętnych i zmysłowych, demonicznych i fatalnych. Była jednym z pierwszych "wampów" kinematografii.

Gdy pojawiły się filmy mówione, okazało się, że Pola Negri ma także talent śpiewaczy. Jej pierwszy amerykański film dźwiękowy "Gdy kobieta rozkazuje" zawiera piosenkę "Paradise", która do dzisiaj jest w Ameryce popularna i której płyty z głosem Poli sprzed 42 lat często są nadawane przez radio.

W latach 1930 Pola Negri nakręciła też szereg filmów dźwiękowych w Niemczech. I przeżyła wtedy trudny etap życiowy. W Niemczech zaczął się właśnie umacniać rząd hitlerowski, a sekretarką Poli była jej przyjaciółka, Niemka pochodzenia żydowskiego, Paola Loebel. Gdy Goebbels dowiedział się o tym, kazał zerwać kontrakt filmowy z Polą Negri. Negri jednak potrafiła wybronić swoją sekretarkę; później ułatwiła jej nawet wyjazd do Anglii. Co więcej, pomogła kilku dawnym koleżankom w ich kłopotach życiowych, między innymi sławnej kiedyś aktorce niemieckiej, Henny Porten, którą zaczęto szykanować, ponieważ jej mąż był pochodzenia żydowskiego, a Henny Porten za nic w świecie nie chciała się z nim rozstać. Warunki w Niemczech stawały się jednak stopniowo tak ciężkie, że Pola Negri wyjechała ostatecznie do Francji, a potem wróciła do Ameryki, gdzie z czasem przyjęła obywatelstwo amerykańskie.

Ostatni jej film pt. "The Moonspinners" ("Księżycowe prządki") robiony był przed kilku laty w Londynie przez wytwórnię słynnego Walta Disneya. Był to w ogóle ostatni film Poli Negri i ostatni jej sukces filmowy, gdyż — jak zapowiada w zakończeniu swego pamiętnika — występować już więcej w filmach nie zamierza.

Jedyna Miłość Poli Negri

Jeżeli chodzi o życie osobiste Poli Negri — o jej życie miłosne i uczuciowe — opisuje ona szczegółowo, ale zawsze z dużym taktem, swoje dwa niefortunne małżeństwa. Jedno z Polakiem, Eugeniuszem Dąmbskim, gdy była początkującą aktorką. Drugie — z Gruzinem, księciem Mdivani, gdy była już sławną gwiazdą.

Jedyną bodaj wielką miłością jej życia był Rudolf Valentino, słynny amant z okresu filmów niemych, również dwa razy żonaty i rozwiedziony. Valentino był w latach 1920 "bożyszczem kobiet". Rozpętały one dokoła niego taką histerię, jakiej nie znają chyba do dziś dnia dzieje filmu i teatru. Zazdrościły Poli romansu z Velentinem do tego stopnia, że po przedczesnej śmierci Valentina w 1926 roku zaczęły rozpuszczać wersję, rozdmuchiwaną chętnie przez reporterki filmowe, że miłość między Polą Negri a Valentino była udawana, zaaranżowana na zewnątrz przez wytwórnie filmowe la celów reklamowych. Puszczano nawet plotki, że Valentino był impotentem i nie mógł mieć romansu z Negri. Tymczasem — jak wynika z pamiętnika Poli — była to miłość namiętna i gorąca, przerwana tragicznie nagłą śmiercią Valentina. Mieli się pobrać. Byli w sekrecie zaręczeni. Matka Poli, sprowadzona przez córkę do Ameryki, błogosławiła w nieco staropolski sposób temu związkowi. Pola Negri ogłasza w swej książce nieznane dotąd listy Valentina, pisane wtedy do niej. Nie ulega kwestii, że Valentino ją głęboko kochał i że była to miłość wzajemna.

Wspomniałem na początku felietonu, że wspomnienia Poli Negri są inteligentnie napisane. Była ona niewątpliwie nie tylko świetną na swoje czasy aktorką, jednym z pierwszych "wampaów" kinematografii, ale była też wybitnie interesującą, o szerszych horyzontach artystycznych i intelektualnych, przewyższająca w tej dziedzinie wiele swoich ówczesnych sławnych koleżanek z Hollywood.

Świadczą o tym chociażby opisane w książce kontakty jej i przyjaźnie z takimi osobistościami, jak Ryszard Strauss, kompozytor; jak wielki Einstein i jego żona; jak znakomita aktorka włoska Eleonore Duse; jak Bernard Shaw, z którym Pola Negri dyskutowała o filmie, będąc zaproszona do państwa Shaw do ich posiadłości pod Londynem. Bernard Shaw nie lubił filmu, o czym ostro i szczerze mówił do Poli Negri. Ona z nim równie ostro polemizowała, broniąc filmu i swego fachu i powołania. Shaw wyznał później publicznie, że Pola Negri należała do nielicznej grupy tych wybitnych Amerykanów (uważał ją za Amerykankę polskiego pochodzenia), którymi najbardziej się w życiu zachwycał. W ustach Bernarda Shawa taki komplement ma chyba swoje znaczenie.

Więcej Dzieci Niż Elementarzy

Z początkiem września w niektórych miejscowościach okręgu wileńskiego zabrakło elementarzy dla dzieci w szkołach z polskim językiem wykładowym. Nie wiadomo, kto sobie ubzdurał, że Polacy, tworzący nadal większość ludności na tym obszarze, będą mieć coraz mniejszy przyrost naturalny.

Posypały się skargi. Kierowany przez Litwinów centralny Zarząd Handlu Księgarskiego tłumaczył się, że elementarzy brakuje nie tylko dla szkół polskich. Do szkół bowiem przekazuje się od powiednią ilość książek, ale rodzice kupują elementarze także lla przedszkolaków, wobec czego brakuje później dla uczniów.

Elementarze polskie wydano na 2 lata i przekazano do handlu odpowiednią część na rok bieżący. Atoli po 1 września okazało się, że polskich dzieci "przyszło więcej niż przewidywano". Wobec tego niektóre księgarnie zwróciły się o dodatkowe przydziały. Księgarnia w Podbrodziu dostała więc dodatkowo 40, a Wileńska nr. 2 — dwieście polskich elementarzy.

Te niezbyt przekonywające wyjaśnienia pozwalają przypuszczać, że wśród Polaków rozpowszechniona jest obawa, że elementarzy polskich będzie się drukować coraz mniej. A tymczasem ich nakład powinien wzrastać. Skoro Kreml twierdzi, że ludność Zw. Sowieckiego (łącznie z obszarami okupowanymi) wzrasta corocznie mniej więcej o 1 proc., to również nakład elementarzy dla dzieci polskich w przydzielonej Litwie części woj. wileńskiego (blisko 7 tys. km. kwadratowych) powinien corocznie wzrastać przynajmniej o 1 proc. Elementarze polskie nie powinny być wydzielane skąpo, jak niebezpieczne lekarstwo. Nawet zwiększenie nakładu o 300 proc. nie byłoby marnowaniem pieniędzy, bo przecież elementarze polskie mogłyby się przydać dzieciom na Łotwie, dalej w powiatach i województwach wcielonych do republiki białoruskiej na terenach Zw. Sowieckiego. — (LWIL).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

OD REDAKCJI:
Anonimowych listów nie umieszczamy. Autor może podpisać swój list pseudonimem , ale musi podać do wiadomości redakcji swoje prawdziwe nazwisko, adres i numer telefonu. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania listów i usuwania niewłaściwych słów. Listy przeznaczone do umieszczenia należy pisać na maszynie z podwójnym odstępem i na jednej stronie kartki.

Odpowiedź Panu Kobiałce

Po przeczystaniu apelu p. J. Kobiałki pt.: "Co jest pilniejsze" z dnia 2 stycznia, 1971 r., nr. 4 Dziennika Związkowego pragnę podać następujące uwagi: 1) Zgodnie z ogólną i spontaniczną akcją społeczeństwa polskiego w wolnym świecie, w sprawie modłów za dusze niewinnie pomordowanych ludzi w Polsce, w czasie krwawego grudnia, 1970 r. Wydział KPA na Stan Ohio przyłączył się do niej natychmiast. Odprawiono podobne nabożeństwa żałobne w Rzymie, Londynie, Detroit i w wielu innych miastach, gdzie mieszkają Polacy.

2) Wydział nasz nie zapomina o sierotach, wdowach, więźniach i pokaleczonych w grudniu 1970 r., w Polsce i gotów jest zaczynać zbiórkę pieniężną, ale nie może tego uczynić bez otrzymania przemyślanych i sprecyzowanych zarządzeń z góry. A pochopnie decydować nie można, bo sprawa jest niezmiernie ważna.

3) Że modły i wołanie o karę dla morderców nie bardzo trafiają Panu Kobiałce do przekonania to już inna sprawa, raczej bardzo osobista. Ja wiem i wierzę, że sprawiedliwość Boża i kara przychodzą na tę ziemię jeszcze za naszego życia i w bardzo odpowiednim czasie. Ponadto — kto z Bogiem zaczyna dzieło, nigdy nie zabłądzi.

4) Wystąpienia w prasie czy na radio pojedyńczych osób, czy małych grup nigdy nie odniosą należytego skutku. Pouczanie ludzi, którzy już wiele podobnych akcji przeprowadzili (październik, 1956 r., i im podobne) jest więcej niż niesmaczne.

5) Gdyby nie krytyka pod adresem Wydziału KPA i ten wywód "a la tasiemiec" Pana Kobiałki, ale spokojny i obmyślany projekt znalazłby poparcie i dał podstawy do rzeczowej dyskusji i napewno przyniósłby wyniki.

6) To, co narazie zrobił Wydział na Stan Ohio jest zupełnie na miejscu, a co zrobi dalej, o tym zadecyduje miesięczne zebranie delegatów w dniu 13-go stycznia, 1971 r., i instytucje Zarządu Głównego KPA.

W mieniu Wydziału KPA na Stan Ohio, ślę serdeczne podziękowanie za umieszczenie naszego apelu w dniach 24, 26, 29 i 30-go grudnia, 1970 r.

Joseph Ptak, Sekretarz Wyk.

Pod Rozwagę

W rubryce "Głos Polonii z Cleveland" z dnia 9-go stycznia, 1971 r., w Dzienniku Związkowym w notatce nod tytułem "O ulgę podatkową" napisano:

"Radny R.M. Harmody radzi właścicielom domów, by przy składaniu aplikacji korzystali z pomocy własnego prawnika, a nie polegali na pomocy władz powiatowych". Opinia na temat tej notatki jest następująca.

1. Jeżeli Pan Harmody naprawdę tak powiedział, w co trudno jest uwierzyć, to zrobił wielką krzywdę ludziom, którzy potrzebują pomocy i taką otrzymują, a jednocześnie wprowadza obywateli w błąd.

2. Piszący o tym w Dzienniku Związkowym powtarza ten błąd, pomijając bardzo ważne szczegóły.

3. O ulgę podatkową starają się ludzie, właśnie z powiatu, którzy mogą to zrobić, ponieważ znają prawo i od początku zaczęli nad tym pracować pod kierownictwem Pana Perka.

4. Odsyłanie ludzi do prawników jest nonsensem, bo tutaj nawet geniusz nie pomoże, a pieniądze za poradę, albo wypełnienie formularzy weźmie.

5. Cały sztab Pana Perka pracuje bezinteresownie, ażeby dać pomoc i poradę obywatelom powiatu Cuyahoga, i korzysta z niej ponad tysiąc każdego dnia.

5. Wyrażenie . . . "a nie polegali na pomocy władz powiatowych'" brzmi tak, jak gdyby te władze były wrogiem ludu. Tymczasem jest odwrotnie — biuro p. Perka służy radą i pomocą każdemu obywatelowi.

J. Ptak.

NRF Redukuje Dostawy Broni

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej, dyskretnie i bez rozgłosu ogranicza warunki dostaw broni do Grecji i Portugalii. Oficjalnie stanowisko Bonn podtrzymuje wprawdzie zasadę dostaw broni dla sojuszników NATO, ale jednocześnie wprowadza specjalną intepretację klauzuli, która zabrania dyspozycji w "trzecim kraju". Ścieśniająca interpretacja Bonn powoduje, że broń z Niemiec Zachodnich nie może być użyta przez Portugalię w Afryce,a przez Grecję dla słumienia wewnętrznych zamieszek.

Team No. 1 On a Steady Climb Kutza's Getting Shakey

STANDINGS

	W.	L.
Dr. Kutza Sluggers	35½	21½
F-T Restaurant	33	24
Team 1	31	26
Karlov Bowl	29½	27½
Al Mazewski Boosters	26	31
Wm. Erickson Boosters	25	32
OMalley-McKay	25	32
Team 6	23	34

Series A: Big Al's the 10th frame bowlers seemed to come alive whipping Kutza's 2 out of 3 (should have been all 3). The leaders were Pete Andresen 580, Andy Peterson (sick as he was) 550 and Flip Wheeler 550.

Kutza's Hank Aniolowski shot a fine 535.

Series B: F-T you did'nt eat your Wheaties but Team 6 sure did, while taking two games from the mighty hash slingers—Team 6 short two men displayed a fine team effort even though "Ricko" Guyser tried to put the hooks to them with a 521 for F-T.

Series C: Karlov seemed to be alive taking two from O'Malley-McKay. Tony Glowania had an off night.

Series D: Team 1 (The Mafia) led by Mike Binetti with a 549 and Sam Connella 521, took two from Erickson's. B. Hull came across with a 531, 202 last game to help Erickson pull one out of the bag.

ERICKSON: R. Buckley 428, L. Foszcz 338, J. Priorie 447, J. Szczepanik 450, B. Hull 531.

TEAM 1: G. Martino 494, E. Martino 459, S. Cannella 521, T. Comforti 479, M. Binetti 549.

KARLOV BOWL: D. Murphy 469, D. Duffy 410, J. Duffy 354, A. Guthrie 418.

O'MALLEY-MCKAY: W. Karpinski 357, R. Lacewell 368, D. Lushene 465, T. Smokowski 383, T. Glowania 460.

F-T RESTAURANT: R. Guyser 521, T. Shelton 497, S. O'Connell 436, R. Cwynar 493.

TEAM 6: F. Bogacz Jr. 493, F. Bogacz Sr. 458, H. Weide 443.

DR. KUTZA: J. Rudnick 460, P. Turbak 495, H. Aniolowski 535, H. Mirochna 516.

AL MAZEWSKI: G. Todt 425, D. Thomas 393, A. Peterson 550, F. Wheeler 532, P. Andresen 580.

Polonus Philatelic Society Will Hold Polpex 1971

Polonus Philatelic Society will hold POLPEX 1971, their annual stamp exhibition, on February 27 and 28 at the St. James Auditorium, 2424 N. Mango Ave., at Fullerton Ave. in Chicago. The exhibition will honor United States space achievements and the 50th Anniversary of Poland's first air-mail stamps.

Honorary Chairman of the event is Captain Boleslaw Orlinski, the famous pilot of the Warsaw-Tokyo air flight in 1926, now living in retirement in Canada. Executive Chairman is Thomas J. Gobby.

The exhibition is not limited to Poland material only. There will be three classes: 1) Airmail and Space, 2) Poland, and 3) Foreign, and the show is open to members and invited non-members. Entry applications are available from Alfred Szebel, 9041 Emerson, Des Plaines, Ill.60016.

The newly elected officers for 1971 are: — Chester A. Schafer, President; Alfred Szebel, Vice-President; Thomas J. Gobby, Secretary; Al Rybarski, Treasurer; Sebastian Styczynski, Librarian; Dr. Leon P. Kozakiewicz, J. P. Rux, Roman Reinowski, Stanley Dobrzycki and Roman H. Strzelecki — Board of Directors.

Polonus is conducting a drive to have the United States Post Office Dept. issue a commemorative stamp in 1973 on the 500th anniversary of the birth of Nicolas Copernicus, famous Polish astronomer and mathematician, whose concept "Stopped the Sun and Moved the World," which eventually led to the exploration of space. The society has printed up copies of a resolution and is soliciting signatures which are being sent to the Postmaster General. For a copy of this resolution write to Chester Mikucki, 4704 N. Overhill Ave., Norridge, Ill. 60656.

The Mill Run Theater Heralds Its Spring Season

If cold and wintry days are here—the finest spring entertainment in the round cannot be far away. Come mid-April, the Mill Run Theater, located in the Golf Mill Shopping Center, Niles, Illinois, will inaugrate its spring season with a galaxy of stars waiting in the wings.

According to Producer Jerry Kaufman, new attractions include; Wayne Newton, April 13 through April 18; Danny Thomas, April 23 through May 2; Harry Belafonte, May 4 through May 16; Buddy Hackett and Anthony Newley, May 18 through May 30; Sergio Franchi, June 8 through June 13; Liberace, July 9 through July 18; Sergio Mendes and Brasil '66, July 20 through July 25; and Shecky Grene, July 27 through August 1.

The usual show times are 8:30 p.m. on weeknights; 7:30 p.m. an 10:30 p.m. on Fridays and Saturdays; and 5:00 p.m. and 8:00 p.m. on Sundays. Ticket prices range from $6.50 to $10.50. Tickets are now available by mail only. For information, call 298-3730 or 298-2170.

For information about theater party tickets of 50 or more, phone Lillian Carlin at 298-6876. The Mill Run Theater is conviently located at Golf and Milwaukee Roads in Niles, Illinois and is easily reached from all areas of Chicagoland via expressway.

dddd

Mexico City Chooses Site For New Airport

Mexico City has chosen a site 30 miles from its center for the construction of a new international airport, the Mexican National Tourist Council reports. An official of the government's airport board said the city's present airport is handling 1,200 passengers per hour but will be unable to accommodate the volume of a 4,200 passengers per hour expected by 1980.

St. Raphael Chapter Sponsors Dinner Dance

First Installation Dinner Dance to be held Saturday, January 23, 1971 at Jacy's Banquet Room, 79th and Sawyer Avenue, Chicago, Illinois.

Cocktails will be served at 6:30 p.m. Cash bar, dinner will be served family style at 7:30 p.m.

We shall have the pleasure of dancing to the orchestra of "Men of Music." Dancing from 9:30 p.m. to 12:30 a.m. for all Chapter members and guests not attending the installation dinner. Tickets may be purchased at the door.

Our Club is an organization for single and widowed Catholic men and women over thirty years of age.

Kipling In America

On January 18, 1936—forty years ago today—Rudyar Kipling, famous English novelist and poet, died at the age of seventy-one. Born in Bombay, India, Kipling was taken at the age of five to England. There he received his education an returned to Inia in 1882 to take an editorial position. After a tour of the world, Kipling met an American euthor, Wolcott Balestier, in London and collaborated with him on "The Naulahka." In 1892, he married Balestier's sister an settled in Brattleboro, Vermont, where he wrote many of his best poems and stories, including the Jungle Books and a number of the Barrack-Room Ballads. Kipling was a good friend of Theodore Roosevelt, John Hay, and other American leaders of the early 1900's. About the time of his return to Englan, in 1899, Kipling wrote his poem, "The White Man's Burden," embodying his ideas on colonial peoples. While it mirrored the attitudes an polices of those times, today it is often deplored, especially in the Unite States, as a justification of imperialism.

Swimming Meet At Eckhart Park

The second in a series of eight swimming meets to determine the Chicago Park District city wie championship will be held at the Ida Crown Natatorium in Eckhart Park, 1330 W. Chicago, Saturay, January 23rd starting at 1:30 p.m.

Ten events are scheduled including the 100 yard freestyle relay for boys and girls under 8; boys and girls 9 and 10 and boys and girls 11 an 12. Others are the 200 yard freestyle relay for boys and girls 13 and 14 and one for girls 15 years old and over. Rounding out the card will be a 100 yard team medley for girls 9 and 10.

In the first meet held January 9, the Portage Park tankers score 81 points to lead the defending title holders from Rige Park by 12½ points. Welles Park placed thir with 33 points followed by LaFollette Park in the field of 24 teams.

Women Who Made America Great

DAYBOOK of AMERICA

By CLARK KINNAIRD

IN 1870's, when early tides of middle-class summer tourists brought waves of imitations of Old World modes and manners, one import ridiculed by stay-at-homes was tennis. Men whose frontier fathers' competitive exercises were shooting-the-cup, gouge-wrestling, and the like, looked upon tennis as effeminate. This was substantiated from their viewpoint by tennis' being played by girls.

Ladies riding bicycles in bloomers, and playing tennis or skating vigorously freed from bustles, were emancipating women from centuries-old confinements in more than one sense.

Individuals typified by Eleanora Sears were to be spectacular in a wide range of athletic activity and, moreover, capable of defeating men in match play.

Eleanora Sears was a significant figure in the revolution because her unassailable social position and conspicuous feminine attributes made being an all-around sportswoman tolerated, even regarded proudly, in England Puritan sanctums.

Eleanora's invasion of previously masculine preserves started off as swimmer of a four-mile channel that had defeated all men. Again, she tired out men as marathon hiker in a 46-mile challenge. She was a match-winning jockey in a horserace. She bowled, golfed, won tournaments in tennis and squash, was an expert shot, and sailed yachts. In 1949, Frank Menke's Encyclopedia of Sports remarked the prowess of this great-great-granddaughter of Thomas Jefferson had revolutionized the attitude toward women in sports.

By that time Gertrude Ederle had swum the English Channel faster than any man. Mildred "Babe" Didrikson had broken Olympic records in track, boxed, pitched against Brooklyn Dodgers, won golf and basketball honors. The black Wilma Rudolph had proven similarly multi-talented. Women had bettered men's times in swimming races. A woman had been coxswain of a varsity male crew; another had played on otherwise male varsity basketball quintet; had been regular second-basewoman of a professional baseball team.

Miss Sears, chosen "best gowned woman in American society," wore trousers in sport before Marlene Dietrich sparked a fashion.

Next: Harriet Quimby, Flier.

Z Bocznej Trybuny Sportowej

ZYGMUNT P. BOBIN

W OSTATNIĄ sobotę zespół hokejowy Chicago Black Hawks rozegrał spotkanie w ramach National Hockey League na wyjeździe z dobrym zespołem St. Louis Blues, w którym to meczu doznał porażki 2:3. Dużo winy z powodu tej porażki należy przypisać bramkarzowi chicagoskiemu, Esposicie, który słabo spisał się przy obronie — pierwszej bramki zdobytej przez zespół gospodarzy.

* * *

W OGÓLE w tym meczu wyjazdowym nie wykazał swej zwykłej ostrości jak również brak było mu normalnej refleksji, z jaką wylądował w ubiegłym sezonie jako najlepszy bramkarz National Hockey League. Cały zespół chicagoski w meczu z St. Louis Blues nie wykazał swej normalnej formy. Gospodarze już w pierwszej tercji zdobyli prowadzenie i nie oddali już do końca spotkania. Zespół St. Louis Blues prowadził już 2:0 i zdawało się, że zespół Black Hawks dozna wysokiej porażki, ale rutyna zespołu chicagoskiego nie pozwoliła na katastrofalny wynik i ostatecznie spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:2.

* * *

PO CIĘŻKIM meczu na wyjeździe i powrocie do Chicago o godzinie 2-ej w nocy, kierownictwo zespołu Black Hawks obawiało się o rezultat spotkania hokejowego pomiędzy New York Rangers i Black Hawks mającego miejsce na lodowisku Chicago Stadium, — a transmitowanego przez sieć telewizyjną NBC na całe Stany Zjednoczone za wyjątkiem Chicago i okolicy, jedynie ci co ściągają na swój ekran telewizyjny kanał 23 z South Bend mogli oglądać to spotkanie.

* * *

A SPOTKANIE niedzielne w przeciwieństwie do sobotniego spotkania był pełen napięcia, gdyż już w pierwszej tercji 17 minuty gry zespół New York Rangers prowadzili 3:0 i zapowiadało się na pogrom zespołu chicagoskiego. Nikt z 19-tysięcznej publiczności nie przypuszczał, żeby zespół Black Hawks odżył i mógł zdobyć się na zwycięstwo w tym meczu. Trzy bramki zdobyte przez zespół gości nie były pierwszej marki, z których dwie powinien obronić bramkarz DesJardins. Bramki w tej tercji zdobyli: Hatfield, Ratelle i obrońca Brown, który niemolestowany przejechał całe lodowisko i z dalekiego strzału zdobył trzecią bramkę dla zespołu gości. Jedyną bramkę dla zespołu chicagskiego w tym czasie zdobył Mikita, — kiedy strzał Koraba odbity od bandy dostał się do Korrolla, ten strzelił na bramkę, ale bramkarz Villemure, obronił połowicznie, gdyż dobitkę Stasiu Mikita wpakował do siatki.

* * *

JESZCZE w pierwszej tercji doszło do bójki na lodowisku, gdy zawodnik gości Irvin, zaczął popychać bramkarza DesJardina, ten wyszedł z bramki i odwzajemnił się przeciwnikowi,— na pomoc bramkarzowi zjawił się zawsze chętny do walki Korab, który wpakował zawodnikowi zespołu New York Rangers kilka prawych prostych. Obaj poszli na ławę karną. Również i bramkarz chicagoski dostał karę 2 minut, oraz $100 musi zapłacić do ligi za opuszczenie bramki.

* * *

W DRUGIEJ tercji meczu uwidoczniła się przewaga zespołu chicagoskiego, który w tym czasie zdobył dwie bramki. Bobby Hull zdobył pierwszą, gdy zawodnik gości odsiadywał karę na ławie, — przy pomocy Mikity i Korrolla. — Następnie po zagraniu krążka Stapleton - Pinder - Maki, ten ostatni strzelił, jednak krążek dostał się na kij do Pindera, który wsunął go do siatki i stan meczu przy końcu drugiej tercji już był remisowy 3:3.

* * *

TRZECIA tercja raczej była wyrównana z lekką może przewagą zespołu gości, którzy groźniej atakowali. W tym czasie doskonale posterunku swego bronił DesJardnis, nie dopuszczając do utraty bramki. W końcowej fazie gdy, — w 16 minucie, przy odśrodkowaniu pod bramką Villemure, krążek dostał się do Martina, który posłał go do obrońcy White, który stacjonowany był przy niebieskiej linii, ten po otrzymaniu krążka posłał go na bramkę gości, bramkarz Villemure w tym czasie zasłonięty był przez trzech zawodników i nie widział jak krążek wleciał do siatki, który przypieczętował zwycięstwo zespołu Black Hawks, pomimo usunięcia w ostatniej minucie bramkarza i mając sześć zawodników na lodzie, goście zeszli pokonani z lodowiska Chicago Stadium 3:2.

* * *

W INNYCH meczach niedzielnych National Hockey League uzyskano następujące wyniki: Boston Bruins rozniósł zespół Toronto Maple Leafs, bijąc go 9:1; Los Angeles wygrało z Philadelhia 4:1; Buffalo zremisowało u siebie z Montreal Canadiens 4:4; Detroit Red Wings przegrało u siebie z Minnesota North Stars 0:2; Vancouver wygrało na wyjeździe z Oakland Seals 3.1.

* * *

DZIŚ wieczorem rozegrane zostanie spotkanie hokejowe pomiędzy reprezentacjami grupy Wschodniej i zachodniej na lodowisku Boston Garden, które będziemy mogli oglądać na ekranach telewizyjnych ze stacji WGN kanał-9. W reprezentacji grupy zachodniej wystąpi aż osiem zawodników chicagoskich, a trzonem grupy wschodniej będą zawodnicy zespółów New Yorku i Bostonu.

* * *

PO MECZU hokejowym z Chicago Stadium, wybraliśmy się na mecze piłkarskie w hali krytej International Amphitheatre przy 43-ej i Halsted ulicy. Druga niedziela rozgrywek piłkarskich, pomimo złej pogody zgromadziła ponownie prawie pięć tysięcy widzów, którzy przeżywali wielkie emocje, gdyż niespodzianek nie zabrakło i tym razem. Do największej zaliczyć należy zwycięstwo zespołu włoskiego Maroons nad renomowanym zespołem greckim "Olympics" 1:0. Również niespodzianką, ale w mniejszym stylu było zwycięstwo zespołu Sparty 6:2 nad słabo grającą drużyną Hansa-Fortuna United.

* * *

NAJLEPSZYM spotkaniem ostatniej niedzieli wedle speców piłkarskich był mecz pomiędzy polskim zespołem Eagles i ambitnie grającą drużyną Croatians, która w tym meczu zastosowała wzmocnioną defensywę i dlatego mecz ten stojący na wysokim poziomie zakończył się wyniem bezbramkowym.

* * *

OTO wyniki niedzielnych spotkań w hali krytej:

FIRST DIVISION

Necaxa - Błyskawica	2:0
Athletics - Youths	3:1
Slovaks - Youths	2:0
Rockets - Real F.C.	0:0
Wings - Lions	2:0

MAJOR DIVISION

Crotians - Eagles	0:0
C. D. A. - Fichte Rams	5:2
Marrons - Olympics	1:0
Sparta 6 - H-F. United	6:2
Kickers - Green-White	2:1

* * *

KOMITET Funduszu dla Piłkarzy przy klubie sportowym Eagles, zawiadamia o swej zabawie karnawałowej, która odbędzie się 30 stycznia, br. w lokalu własnym pnr 1340 N. Ashland Ave. Początek o godzinie 8 wieczór, a wstęp wraz z smaczną kolacją wynosi tylko $3.50 od osoby. Dla odmiany do tańca przygrywać będzie orkiestra młodych dziewcząt, jak również dla urozmaicenia Komitet — składający się z pp. Ryszkowskich, pp. Wojtiuków i kol. Domańskiego przygotowują małą loterię fantową, która będzie rozlosowgana podczas zabawy.

* * *

KIBICE sportowi jak i amatorzy dobrych zabaw zawsze gremialnie popierają te zabawy, gdyż fundusze zebrane z tych zabaw idą do Komitetu Funduszu dla Piłkarzy, który to Fudusz wydatnie pomaga na utrzymanie zespołu piłkarskiego Eagles na jak najwyższym poziomie. Bywalcy ostatniej — naprawdę udanej zabawy na pewno zjawią się i teraz dokładając "cegiełkę" w utrzymaniu na tutejszym terenie dobrego polskiego zespołu i zarazem wykażą Komitetowi Funduszu dla Piłkarzy swoją wdzięczność za bezinteresowną pracę.

* * *

Dlatego zapamiętajmy datę 30-go stycznia, aby spotkać się w klubie sportowym Eagles, 1340 North Ashland Avenue.

Zespół Młodzieżowy "Niebiesko-Czarnych" Przyjeżdża Do Ameryki

Znakomity polski zespół młodzieżowy, "NIEBIESKO-CZARNI" po wspaniałych sukcesach odniesionych ostatnio w Europie, przyjeżdża obecnie do US i Kanady.

"Niebiesko - Czarni" odwiedzili już Francję, Niemcy, Włochy, Luksemburg, Belgię, Holandię, Szwecję, Finlandię, Jugosławię, Czechosłowację, Węgry a nawet i Maltę. Wszędzie stali się ulubieńcami tamtejszej młodzieży. W czasie swego tourne po Europie nagrali kilkanaście płyt, które stały się szlagierami młodego pokolenia. Ich świetna para solistów, Adrianna Rusowicz oraz Wojciech Korda są ulubieńcami europejskiej młodzieży.

Do Ameryki zespół NIEBIESKO - CZARNYCH przyjeżdża z programem opracowanym w dwóch językach, polskim i angielskim.

W Chicago NIEBIESKO-CZARNI wystąpią w sobotę, dnia 20go lutego, o godz. 7:30 wiecz. i w niedzielę, 21go lutego, o godz. 3ej po poł., w LANE TECHN. AUD., Western róg Addison. (R.M.)

Z Jubileuszu 20-Lecia Szkoły Im. T. Kościuszki

W niedzielę, 17 stycznia br., o godz. 3:30 popoł., w sali św. Władysława odbyła się podniosła uroczystość — 20-lecia istnienia Polskiej Szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago. Wzięli w niej udział wybitni działacze ze świata Polonii i tacy dostojni goście jak: Jego Exc. Ks. Biskup Alfred Abramowicz, mec. Alojzy Mazewski, Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz Hon. Robert Hanrahan, Super. Cook County School. Sala św. Władysława wypełniona była szczelnie, tak że wielu ludzi stało, nie mogąc znaleźć miejsc siedzących.

Na program uroczystości złożyło się przede wszystkim ogólne powitanie gości przez prezesa Komitetu Rodzicielskiego Szkoły, pana Mizerę. Odśpiewanie hymnów amerykańskiego i polskiego. Po czym Jego Exc. Ks. Biskup Alfred Abramowicz odmówił inwokację i pięknie przemówił do zebranych w języku polskim. Następnie odbyło się przedstawie I-go aktu z jasełek pt. "U żłóbka". Po przedstawieniu kierownik szkoły, pan Kazimierz Lorence w słowie wstępnym nakreślił historię szkoły, jej osiągnięcia i trudności, jej tradycję i znaczenie w życiu Polonii. Następnie przedstawił kolejno absolwentów, którzy ukończyli tę szkołę w ciągu 20 lat jej działalności pedagogicznej. Szczególnie interesujące było przemówienie mec. Mazewskiego, który podziękował w serdecznych słowach kierownikowi szkoły p. K. Lorenc oraz nauczycielom za ich ofiarną pracę i poświęcenie. Mec. Mazewski zaznaczył też między innymi, że młodzież polskiego pochodzenia powinna domagać się, aby w ich szkołach amerykańskich wprowadzano język polski lub tworzono kluby polskie, tak jak to zrobiono w Lane Technical. Zaapelował gorąco o kontynuowanie tradycji uczenia języka polskiego, gdyż to stanowi podstawę siły łączenia się całej Polonii w jedną wspólną rodzinę.

Superintendent Szkół w pow. Cook, Robert Hanrahan w swoim przemówieniu wyraził radość, że może uczestniczyć w tak pięknej uroczystości szkoły, i że zawsze władze amerykańskie będą starały się pomóc polskim szkołom sobotnim.

Pięknie przemawiała też pani Zamora, nauczycielka, która pierwsza założyła polską szkołę sobotnią, z której powstała właśnie szkoła im. Tadeusza Kościuszki. Najbardziej wzruszającym momentem była chwila, kiedy na scenę wchodzili absolwenci szkoły. Prawie każdy przedstawiał się, mówił w jakich latach skończył szkołę i czym zajmuje się obecnie. Niektórzy dziękowali nauczycielom, rodzicom za to, że znają język polski. Niektórzy nie mogli ze wzruszenia mówić, po prostu płakali. Prawie wszyscy podkreślali, że polska szkoła była dla nich domem rodzinnym i że są dumni z tego, iż są Polakami, a całą Polonię traktują jak swą rodzinę.

Na zakończenie pani M. Marcinówna zaśpiewała dwie pieśni, a zespół szkolny pod kierownictwem pana Siemiaszko odtańczył tańce regionalne, które bardzo się się wszystkim podobały.

Cała uroczystość miała charakter niezwykle wzruszający i podniosły. W ten sposób Polonia Chicagoska pokazała raz jeszcze, że sprawa polskich szkół sobotnich jest ważną w ogniwie wszystkich poczynań na rzecz rozwoju siły i prężności kulturalnej całej Polonii w USA.

H. B.

Strajk Głodowy Pakistańskich Robotników

Lahore (DP). — Wojsko przejęło kontrolę nad drugim co do wielkości miastem Pakistanu, Lahore, by zapobiec walkom ulicznym z policją, — które wybuchły w związku ze strajkiem pracowników drukarń i kolportażu gazet.

Poprzednio robotnicy rozpoczęli strajk głodowy przed biurami gazety "Pakistan Times". Jednym z przywódców jest Abdul Hafeer (niegdyś kapitan pakistańskiej drużyny krykietowej).

Główną przyczyną strajku były żądania przyjęcia do pracy 41 zwolnionych członków związku.

Najmilsza Pamiątka! Najlepszy Podarek!

KALENDARZ ZWIĄZKOWY

w Pięknej Szacie Na Rok 1971

JUŻ JEST DO NABYCIA!

Piękne Wydanie — Masa Ciekawych Nowel, Ilustracji, Moc Materiału o Warszawie i Sienkiewiczu

Cena $1.75

Wytnijcie poniższy Kupon załączając opłatę.

Dziennik Związkowy
1201 N. Milwaukee Ave.
Chicago, Ill. 60622

$1.75

Zamawiam..... egzemplarzy KALENDARZA ZWIĄZKOWEGO na 1971 rok, na co załączam sumę..... (gotówka, czek, przekaz pocztowy).

Imię i Nazwisko .....

Adres .....

Miasto ..... Stan ..... Zona .....

Na C.O.D. nie wysyłamy.

Polski Kurs Przepisów Drogowych Rozpocznie Się 4-go Lutego

mochodowych z ramienia Sądu od wypadków drogowych rozpoczyna dnia 4 lutego kurs przepisów drogowych w języku polskim. Klasa kursu odbędzie się o godz. 7:30 wieczorem. Kurs przeznaczony jest wyłącznie tylko dla osób znających język polski a mających trudności z czytaniem i pisaniem w jęz. angielskim.

Kurs nie obejmuje praktycznej jazdy samochodem,— lecz tylko zapoznaje uczestników z istniejącymi obowiązującymi przepisami ruchu i znakami drogowymi. Kurs potrwa do 5 tygodni i zakończy się 4 marca. Wykładowcą kursu jest p. Bielawski z Safety Educational Section, wydziału ruch Chic. Policji.

Po ukończeniu kursu uczestnicy odbędą pisemny egzamin w jęz. polskim, upoważniający do uzyskania pozwolenia na prowadzenie samochodu czyli tzw. "permit".

Chętni zapisania się na ten kurs zechcą telefonować na nr 321-6010, lub na 321-6013 lub 321-6014, od godziny 9-ej rano do 4ej po południu w dni od poniedziałku do piątku, za wyjątkiem obowiązujących świąt. — Zgłoszenia przyjmowane są wyłącznie tylko w jęz. angielskim.

Sukces Strajku Robotników w Gdańsku

(ciąg dalszy ze str. 1-ej)

celem bezpośrednich rozmów z robotnikami.

3. Obalenie nowych podwyższonych norm pracy.

4. Zwolnienie z więzienia robotników, którzy brali udział w demonstracjach grudniowych.

5. Wolność prasy.

Jak podają informatorzy kierownictwo partii oraz rządu obraduje nad sytuacją powstałą w Gdańsku. Dyrekcja stoczni ostrzegła robotników, że delegacja nie wyjedzie do Warszawy, jeżeli pracownicy będą stosowali zasadę opóźniania pracy, jak podał "Głos Wybrzeża".

Mniejsze strajki oraz masówki robotników miały miejsce w kilku innych gdańskich zakładach, produkujących pomocnicze elementy dla potrzeb stoczni. Między innymi również i w stoczni remontowej.

Źródła półoficjalne podają, że Gierek jeszcze nie wyznaczył daty, kiedy przyjmie delegację gdańskich robotników.

"Głos Wybrzeża" opublikował listę nazwisk, łącznie z adresami, 28 osób, które zginęły w Gdańsku, Gdyni i w Elblagu, w czasie grudniowych zaburzeń.

Kociołek: 41 Zabitych w Rozruchach Na Wybrzeżu

(ciąg dalszy ze str. 1-ej)

gia społeczna była dławiona błędną polityką gospodarczą, źle obmyślanymi planami i brakiem określenia perspektyw gospodarczych.

Organ KC partii miesięcznik "Nowe Drogi" napisał: "Jest rzeczą jasną, że rozruchy na Wybrzeżu nie zostały rozpętane przez elementy aspołeczne. U źródła tych wydarzeń są: niezadowolenie robotników i błędne decyzje władz."

Tygodnik "Życie Gospodarcze" zwrócił uwagę, że ostatnia podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby nie była bynajmniej pierwsza. Poprzedziły ją liczne zamaskowane podwyżki przeprowadzane w ten sposób, że pewne kategorie towarów znikały z rynku, po czym zastępowano je rzekomo innymi, już znacznie droższymi.

"Od dłuższego czasu — pisze "Życie Gospodarcze" — byliśmy świadkami nieustannej, mniej lub więcej zakamuflowanej spirali cen licznych artykułów konsumpcyjnych."

Według informacji uzyskanych przez agencję AFP od polskich ekonomistów w Polsce nastąpić ma decentralizacja administracji gospodarstwa krajowego. Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwa, byłby powód do radości a przynajmniej nadziei.

Austriacka Wizyta

Wizyta austriackiego ministra spraw zagr. jest przedmiotem dużego zainteresowania prasy reżymowej.

Oczekuje się, że ministrowie reżymowi w rozmowach z Kirschschlaegerem będą domagać się powiększenia wymiany handlowej z Austrią, bo jak dotychczas jej bilans jest stale niekorzystny dla Polski.

W podobnym duchu wypowiada się "Trybuna Ludu."

Niezależnie od rozmów z przedstawicielami rządu minister austriacki który przyjechał z żoną ma zwiedzić Kraków i Katowice. Jego obecna wizyta w Polsce jest pierwszą od r. 1960 gdy wizytował Warszawę obecny kanclerz a wówczas minister spraw zagr. Bruno Kreisky.

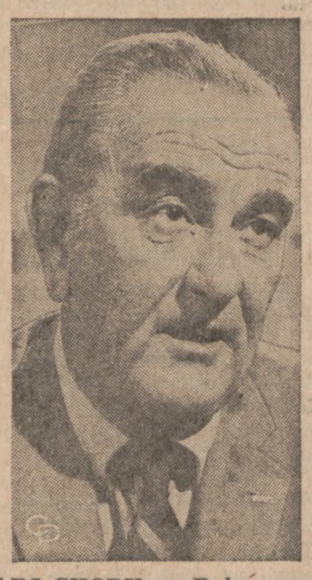

LBJ CHORY — Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Lyndon Johnson, został niedawno przyjęty do szpitala (Brooke Medical Center) w San Antonio, Texas. Lekarze podejrzewają, iż były prezydent cierpi na wirusowe zapalenie płuc.

PAMIĄTKOWY ALBUM WOJSKA POLSKIEGO NA ZACHODZIE

"ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ"

Piękna oprawa z wytłaczanym Orłem Białym w Koronie

Moc zdjęć z życia żołnierzy polskich z II Wojny Światowej

CENA ZNIŻONA

75c

Jest to okazja — zamawiajcie pisząc

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

1201 Milwaukee Avenue
Chicago, Illinois 60622

(Na C.O.D. nie wysyłamy)

Kalendarzyk Posiedzeń

Wtorek, 19 Stycznia

Stow. Rzeźników Polskich Grupa 1615 ZNP odbędzie swe instalacyjne posiedzenie we wtorek, 19 stycznia, o godz. 8 wieczorem, w Lo Rayne Chateau, pnr 5925 West Diversey Ave.

Prezes wraz z zarządem zaprasza wszystkich członków o liczne przybycie. Po posiedzeniu podana zostanie przekąska. — Jan Krzysztop, prezes; W. Krupela, sekr. prot.

Piątek, 22 Stycznia

Tow. Jana Chrzciciela, Grupa 1354 ZNP, odbędzie swe miesięczne posiedzenie w piątek, 22 stycznia w sali Weteranów, pnr 1239 N. Wood ul. Początek posiedzenia o godz. 7.30 wieczorem. Prosimy członków i członkinie o liczne przybycie, przytem o wyrównanie swych zaległości w grupie.

Antoni Górski — prezes
Amelia Skwirut — sekr. prot.

Niedziela, 24 Stycznia

Klub Parafii Augustów odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 24 stycznia, o godz. 2.30 popołudniu, w sali Weteranów pnr 1239 N. Wood ul. Po posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu na rok 1971-y. Prosimy wszystkich członków i kluby oraz sympatyków o przybycie. Zostanie podany smaczny obiad, będzie też bufet.

Prezes — B. Gudanowski; Sekr. Prot. — B. Miodoński.

SYJAMSKIE BLIŹNIKI, które przyszły na świat w Peru szczęśliwie przeszły operację chirurgicznego rozłączenia. Na zdjęciu: bliźniaki w jeden dzień po zabiegu, którego dokonano w szpitalu Houston, Texas; Jose Casimiro (po lewej) i Jose Luciano Mendoza. 10-miesięczne obecnie niemowlęta były zrośnięte biodrami.

Władysław Wiśniewski

Brody Słynne z Architektury i Tkactwa

W województwie tarnopolskim, zabranym Polsce po drugiej wojnie światowej, z tamtejszych miast Brody są w swych dziejach pełne niezwykłości.

Ogromnie interesujące jest rozwiązanie urabanistyczne tego renesansowego miasta. Brody, podobnie jak Żółkiew zostały założone przez największą postać i najbardziej zasłużoną dla Rzeczypospolitej w tamtych czasach — wielkiego hetmana koronnego — Stanisława Żółkiewskiego w roku 1586. Wybranie miejsca pod to miasto nie było przypadkowe. Hetman Żółkiewski mając na względzie obronność wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, obrał w tamtym terenie stanowisko strategiczne najlepiej przydatne pod przyszłą twierdzę do kontroli drogi na Czarnym Szlaku, — którym szły azjatyckie hordy ze wschodu i południa na ziemie polskie, niosąc śmierć i spustoszenie.

Nowe miasto zostało wytyczone przez architektów z inicjatywy wielkiego hetmana na obszarze niemal trzykrotnie większym od Zamościa, gdyż rozplanowane na kwadracie 34 hektarów, o boku około 1800 stóp, podzielonym stosunkowo gęstą siecią ulic na regularne, niemal identyczne pod względem wielkości boki. Rozwiązanie to wskazuje na zbliżenie się do projektów utalentowanego architekta Francesca di Giorgio Martiniego. Brody były początkowo nie ufortyfikowane, a budowę obwarowań miejskich i cytadeli zrealizował dopiero hetman Stanisław Koniecpolski w latach 1630 — 1655, prawdopodobnie według projektu Andrea del Acqua, choć holenderski system fortyfikacji mógłby również wskazywać na autorstwo francuskiego inżyniera wojskowego Wilhelma de Beauplan pochodzącego z Normandii. Przebywał on w Polsce w latach 1630 — 1647, jako podkomendny hetmana Koniecpolskiego. — W tamtych czasach twierdza Brody zasługiwała na miano jednej z najdoskonalszych kreacji sztuki wojennej w Polsce, obok wsławionego z bohaterskiej obrony Zabraża.

Zarys obwarowań miasta Brody miał kształt regularnego owalu o dziesięciu bastionach, którego zachodnia strona zamknięta była potężną pięcioboczną twierdzą. Dla uzyskania prawidłowości frontowych części bastionów, oś symetrii fortyfikacji została znacznie odchylona od osi miasta, co spowodwało zniekształcenie jego obrzeżnych części. Zatem też część ulic biegnących od rynku i zachodniej dzielnicy miasta, nakierowana została na rawelin, czyli nasyp wjazdowy do zamku.

Jakkolwiek kompozycyjne sprzężenia zamku i miasta wraz z jego fortyfikacjami występuje podobnie jak w innych ówczesnych miastach polskich, to jednak Brody stanowią najbardziej klasyczny przykład realizacji wielu teoretycznych projektów włoskich, niemieckich i francuskich, a w szczególności I. F. Perreta.

Oprócz kościołów, renesansowe tradycje w Brodach, żyły również w architekturze bóżnicy. Wprowadzono w niej zasadnicze zmiany w układzie wewnętrznym, jak i w bryle zewnętrznej, jednak sześcian głównego trzonu o gładkich luz słabo rozczłonkowanych płaszczyznach, skontrastowanych attyką arkadową, zachował się renesansowy charakter. Widoczny jest przy tym związek form tej bóżnicy ze współczesną architekturą mieszczańską, rozwijającą się na obszarach południowo — wschodnich i centralnych ówczesnej Rzeczypospolitej. W żadnym z rodzajów budowlanych, attyka renesansowa nie utrzymała się tak długo, jak przykład attyki bóżnicy w Brodach.

W owym czasie, miasto Brody stało się ośrodkiem produkcji tkackiej, którą zorganizował około roku 1643, hetman Stanisław Koniecpolski. Sprowadził on przez Gdańsk z Flandrii tkaczy, zobowiązując ich do wyrabiania tkanin jedwabnych, przetykanych złotem i srebrem, które miały dorównać już nie wyrobom flandryjskim, lecz włoskim. Ponieważ jednak produkcja ta, oparta na importowanych surowcach, okazała się zbyt kosztowna, skierowano ją na inne drogi. Wytwórni gobelinowych w Polsce, w wieku XVII musiało być niewiele, bo zachowane, przeważnie herbowe, ale i figuralne portrety o wykonaniu na ogół przeciętnym należą do bardzo rzadkich. Wytwarzano też gobeliny w tkalniach zamku wawelskiego, z którymi możnaby łączyć jedną z okazałych tkanin z herbami Wazów i owocami sprzed roku 1642, należących do wyprawy córki Zygmunta III, Anny Katarzyny Konstancji.

Do dziejów hafciarstwa polskiego, włączyły się i Brody. Dzieje te, jeszcze dziś znane niedokładnie, mają duże znaczenie dla polskiej kultury artystycznej XVII wieku. Wtedy przeważał, jak się zdaje, wypukły ornament roślinny, nadkładany grubo złotą nicią, dążący do osiągnięcia silnego zdecydowanego efektu. Występował on w haftowanych ornatach, dalmatykach i kapach kościelnych, w czaprakach i innych haftach świeckich, a także w tych, — które wykonano na użytek bóżnic. W Brodach wytwarzano złote galony i z metalowej nici wyrabiane koronki potęgowały wrażenie bogactwa. Haft i aplikację stosowano też w szpalerach i zasłonach. Makaty czerpały często wzory z zasobów wschodniego ornamentu, a ręka polskiego twórcy przekształcała go w sposób, który mimo zapożyczeń obcych, mówi o jego polskości.

Fryzjerzy Walczą z Długowłosymi

New York (DP) — Fryzjerzy w m. Perth Amboy w stanie New Jersey zagrozili, że będą bojkotować sklepy i inne przedsiębiorstwa które zatrudnią pracowników z przesadnie długimi włosami. Zwrócili się poza tym do urzędu zdrowia, żeby szczególnie starannie badał pracowników przemysłu spożywczego z długimi włosami.

Świnia Zjadła Sylwestrową Zabawę

Belgrad (DP) — Pracownik rolny z wioski leżącej około 110 km od Belgradu bardzo narzekał, że nie mógł właściwie i szumnie obchodzić Nowego Roku z powodu braku przezorności i swego niedbalstwa. Kilka dni wcześniej upił się i świnia zjadła mu skórzany portfel w którym znajdowała się miesięczna pensja — 1,300 dinarów (ok. 43 funtów).

Czy Zniesienie Ograniczeń Handlu US z Europą Wschodnią

Waszyngton (DP) — Zastępca sekretarza dla spraw gospodarczych, Philipp Trezise, przemawiając na zebraniu przemysłowców w Detroit, dał do zrozumienia że w obliczu ostatnich wydarzeń w Europie wschodniej i z uwagi na chęć zwiększenia eksportu amerykańskiego, rząd Stanów Zjednoczonych rozważa możliwości złagodzenia pewnych restrykcji w handlu z państwami o reżymach komunistycznych.

Zastępca sekretarza gosp. powiedział, że zwiększenie stosunków handlowych może przyczynić się do liberalizacji w Europie wschodniej; oraz że — aczkolwiek nie osiągnie się w ten sposób zasadniczych zmian w systemie komunistycznym, ani nie załatwi się zasadniczych problemów z Sowietami — to jednak może się to przyczynić do wytworzenia w państwach Europy wschodniej bardziej "ludzkich" warunków egzystencji i wzmóc ich stosunki z resztą świata.

Trezise wymienił dwa główne czynniki ograniczeń handlu z państwami komunistycznymi: zakaz rozszerzenia klauzuli największego uprzywilejowania, które mają tylko Jugosławia i Polska, oraz zakaz finansowania eksportu do państw Europy wschodniej przez Amerykański Bank Eksportu i Importu. Zniesienie tego drugiego zakazu wymaga zgody Kongresu, który w roku 1968 uchwalił zakaz kredytów eksportowych dla państw dających bezpośrednią pomoc Wietnamowi Północnemu.

Departament Stanu i Departament Handlu opowiedziały się za zniesieniem tego zakazu, Pentagon — przeciw; Biały Dom ma rzekomo popierać obecnie opinię pierwszych. Ze względu jednak na wymaganą zgodę Kongresu wszelkie zmiany nie nastąpią prawdopodobnie zbyt szybko. Kongres Polonii Amerykańskiej po ostatnich wydarzeniach w Polsce domagał się od Białego Domu m.in. zwiększenia programu pomocy dla ludności w Polsce.

Ben J. Lemanski Mianowany

Gub. Richard B. Ogilvie, uzupełnił ostatnio dwie pozycje reprezentacyjne świata pracy w Radzie Kompensaty Bezrobocia i Biura Doradców Zatrudnienia.

Gubernator mianował na te stanowiska Ben J. Lemańskiego, lat 62, z pnr. 1536 4-ta ulica, La Salle, — międzyn. reprezentanta Unii Maszynistów i Lee M. Burkey z La Grange, członka firmy doradczej pomocy adwokackiej.

Zakończono Zeznania w Sprawie Mapy Ward

W poniedziałek zakończyły się przesłuchiwania w federalnym sądzie okręgowym w sprawie nowej przyjętej mapy z podziałem ward. Sprawę tę do sądu wnieśli członkowie organizacji Niezależnych Wyborców stanu Illinois i kilku niezależnych aldermanów i kandydatów na aldermanów, twierdząc, iż mapa jest niekonstytucyjna, ponieważ nakreślona została z zamierzeniem wyłączenia lub obniżenia siły wyborców grup mniejszościowych w poszczególnych wardach.

Przesłuchy odbywały się przed sędzią Josephem Sam Perry z fed. sądu okręgowego. Decyzja sądu w sprawie mapy ma zapaść w tym tygodniu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza, ś. p.

Mae Seleski

(SKRZYDLEWSKI)
(z domu Czaja)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, 1971 roku, o godzinie 7:40 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 3800 Elston Ave., do kościoła Św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan (Dorothy), Agata, Stanisław (Clara), bracia,, siostra i bratowe; oraz bratanki i bratanice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Smoluch Funeral Home. Telefon: — IR 8-5300.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, kuzynka i babcia nasza, śp.

Julia Bajda

(z domu Krupa, żona śp. Piotra)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca Św. Róży 26-ej; Sodalicji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Tow. Wolna Polska Gr. 1533 ZNP.; Poświęcenie Matek drugiej wojny światowej Unit 114; po długiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, pożegnała się z tym światem, dnia 17go stycznia, 1971 roku, o godzinie 2-ej popołudniu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 6000 N. Milwaukee Ave., do kościoła Św. Jacka, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Jan, Teodor i **Czesław,** synowie; **Ewelina** i **Dolores,** synowe; **S. M. Ludwina** O.S.F. kuzynka; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Zakład Pogrzebowy B. F. Malec i Synowie. Telefon: — 774-4100.

(18-19)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś.p.

Frank P. Piech

nagle, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 16go stycznia, 1971 roku, o godzinie 5:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 6250 N. Milwaukee Ave., do Queen of All Saints Basilica, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dorothy (z domu **Gniadek**), żona; **Aubrey Marie** i **Laura Lynn,** córki; **Stefania Piech,** matka; **Stephanie Nowak** i **Mitchell (Irene) Piech,** siostra, brat i bratowa; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Colonial Funeral Home, Józef Wojciechowski i Syn. Telefon: — SP 4-0366.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż i dziaduś nasz ś. p.

Jan Gazda

(Mąż ś. p. Agnieszki i ojciec ś. p. Romana)

Członek Tow. Tysiąc Walecznych Gr. 877 Z.N.P., po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go stycznia, 1971 roku, o godzinie 5:00 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20-go stycznia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego pnr. 834 N. Ashland Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i **Irena,** dzieci; **Jadwiga,** synowa; **Jan Raftery,** zięć; **Elaine Engelhardt** i **Brenda Raftery,** wnuczki; **Jan Raftery** z żoną **Margaret,** wnuk; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Zakład Pogrzebowy B. F. Malec i Synowie. Telefon HA 1-5800.

(18, 19)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i dziaduś nasz, ś. p.

Karol Strzempek

Członek klubu parafii Lubcza; po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, 1971 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5247-53 W. Fullerton ulica, blisko Lockwood, do kościoła Św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonia (z domu **Wojdan**), żona; **Edward** i **Kazimierz,** synowie; **Irena** i **Eleonora,** synowe; **Linda** i **Elene,** wnuczki; **Michael** i **Edward,** wnuki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi: — Poterek. Telefon: — BE 7-6400.

(18-19)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz i brat mój, ś. p.

Mikołaj Konopka

(mąż śp. Marii)

Członek Związku Narodowego Polskiego; po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1971 roku, wieczorem, przeżywszy lat 84. Zamieszkiwał w Downers Grove, Illinois.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go stycznia, o godzinie 10-ej rano, z zakładu pogrzebowego Adams and Winterfield, Main & Ogden, Downers Grove, Illinois, do kościoła St. Mary w Downers Grove, a stamtąd na cmentarz Queen of Heaven na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maria Burner, Barbara Martinet, Anna Fleck, Stanisław Konopka, Rose Parzątka, Kazimierz, Leon i **Franciszek Konopka,** i **Helena Heintz,** dzieci; **Zofia,** siostra; 28 wnucząt, 29 prawnucząt, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: — Adams & Winterfield Funeral Home. Telefon: — 969-1834.

(19-20)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz, ś.p.

Jan Magdziarz

(mąż ś.p. Zofii z domu Górak, ojciec ś.p. Mary Zon i ś.p. Bernice Magdziarz)

Czł. Tow. Św. Izydora Oracza Gr. 406 Z.N.P. i Klubu par. Zassów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1971 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z Zarzycki Manor Chapels, pnr. 5088 S. Archer Ave. narożnik Keeler, do kościoła Św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnes Walat, Cathrine Pawłowski, Estelle Pawłowski, Antoinette Teat, Eleonor Svidron i **Henry,** córki i syn; **Edward Pawłowski** i **Joseph Svidron,** zięciowie; **Anita** z mężem **Floyd Abele,** wnuczka; **Michelle, Susan, Tim** i **Billy Abele,** prawnuczki i prawnuki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Zarzycki Manor Chapels, Telefon 767-2166.

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym tę smutną wiadomość, że najukochańszy mój mąż, nasz ojciec, dziadek, teść i drogi szwagier, ś.p.

Piotr C. Śrutwa

FARMACEUTA
Weteran Pierwszej Wojny Światowej

Długoletni właściciel apteki w Chicago i w Phoenix, członek licznych organizacji: American Phar. Association, Arizona Phar. Association, oraz Marakoba Phar. Association, Amerykańskiego Legionu, członek Chóru im. Ignacego Paderewskiego, Fundacji Kościuszkowskiej i wielu innych organizacji, pożegnał się z tym światem w niedzielę, 17go stycznia, 1971 roku, w szpitalu w Phoenix, Arizona, licząc przy zgonie lat 76.

Zmarły służył w wojsku Stanów Zjednoczonych od roku 1913 do 1921. Pogrzeb, z pełnym udziałem jednostek wojskowych, odbędzie się we środę, dnia 20go stycznia, 1971, z kaplicy Paradise, 3934 East Indian School Rd., Phoenix, Arizona, na cmentarz metropolii.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Czesława, (z domu **Dubińska**), żona; Synowie: **Dr. Tadeusz Śrutwa (Genowefa)** i **Kazimierz Śrutwa (Ludwika); Krystyna, Tadeusz** i **William C.,** wnuczęta; szwagrowie, szwagierki, siostrzeńcy i siostrzenice; wraz z całą rodziną.

87-Letni Mężczyzna Zabity w Wypadku

87-letni August Roselle z pnr. 5852 W. Roscoe ul., ponósł w niedzielę śmierć na miejscu, kiedy auto, którym kierował zjechało z Lehigh rd. w pobliżu stacji lotniczej Marynarki w Glenview i uderzyło w przegrodę drogową.

W sobotę w nocy, w czołowym zderzeniu się dwóch aut na szosie US Nr. 30, — 18-to letni David Doughty z Frankfort, został śmiertelnie ranny a czterech innych młodzieńców było ciężko rannych.

Trzej pasażerowie auta Doughty'ego zostali zabrani do szpitala Silver Cross w Joliet. Są to: — 16-letni David Lerch, 16-letni Kim Joyce i 15-letni Richard Shamonsky. Kierowca drugiego auta, James Smithson, z New Lenox został ciężko ranny i również znajduje się w krytycznym stanie, — w szpitalu Silver Cross.

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE W CHICAGO NADAWANIA CODZIENNIE

"GŁOS POLONII"
WOPA—1490 KC
Codziennie
od 4:30 po poł.
i od 5:30 wieczorem
W Soboty 4 - 6:30 wiecz.
pp. Mgr. JÓZEF i SŁAWA MIGAŁOWIE—Właściciele
p. DIANA MIGAŁA-CIHAK
Kierowniczka

GODZINA SŁONECZNA LIDII PUCIŃSKIEJ
Stacja WEDC
7 dni w tygodniu
8:30 - 9:30 rano

"KAWALKADA"
Stacja WOPA
Codziennie o 1, 3:30 i 6:30 oraz o 8-ej wiecz.
Dr. W. SIKORA
Producent i Właściciel

ROBERT LEWANDOWSKI
Stacja WSBC—1240 KC
Codziennie 7 - 8:30 rano
2 - 3 po poł. w niedziele
ROBERT LEWANDOWSKI
Właściciel

"TONY PIEŃKOWSKI Show"
Stacja WTAQ—1300 KC
Codziennie 9:35 - 10:00 rano

"GODZINA MIĘDZYNARODOWA"
Stacja WTAQ—1300 KC
Sobota 6:35 - 7:30 wiecz.
JADWIGA i ANTONI PIENKOWSCY, Kierownicy

"POLSKA W MUZYCE, PIEŚNI i SŁOWIE"
Stacja WOPA
Codziennie od 12 w poł. do 12:30 po poł.
ADAM GRZEGORZEWSKI
Kierownik i Zarządca

"PORANNY DZWONEK"
Stacja WOPA
Codziennie
od 6:30 do 7:30 rano
Sobota 11 - 11:30 rano
Niedziela 1 - 2 po poł.
MICHAŁ PRZEMYSKI
Kierownik

POLSKI PROGRAM W CHICAGO
Nadawany Cztery Razy w Tygodniu

"KŁOPOTY SIEKIERKÓW"
Stacja WOPA—1490 KC
W Każdy Wtorek, Środę, Czwartek i Piątek
7 - 7:30 wiecz.
Kierownik
BRONISŁAW ZIELINSKI
Anonserzy
PELAGIA i BRONISŁAW MROZOWIE
A

Gerard Knoff
B. Więzień Stutthofu

Tam Skąd Wyjście Wiodło Przez Komin

Lato 1943 roku w Gdańsku i w ogóle nad Bałtykiem było piękne i pogodne. Był dzień 28 sierpnia, fatalny dzień, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Mieszkałem z matką w Oruni, w podmiejskiej dzielnicy robotniczej Gdańska. Wyszedłem z domu normalnie jak co dzień i skierowałem swoje kroki do tramwaju. Przyjechawszy do Gdańska udałem się na dworzec podmiejski, skąd co pół godziny odjeżdżał pociąg lokalny do Gdyni. Wraz z tłumem wyszedłem z dworca gdyńskiego i samotnie udałem się ulicą Starowiejską w kierunku portu — do swojego miejsca pracy. Pracowałem dopiero od miesiąca w nowym miejscu — w filii firmy maklersko-spedycyjnej "Bergsped".

Nie przeczuwając nic złego otworzyłem drzwi biura. Naprzeciw wejścia przy biurku siedział kolega Kierek, którego miałem zmienić. Jednocześnie bliżej drzwi zauważyłem plecami do mnie zwróconego mężczyznę — cywila, który siedział na krześle. W pierwszej chwili sądziłem, że to urzędnik z firmy współpracującej z naszą. Przywitałem się z kolegą, a gdy się odwróciłem, osobnik ten już stał i nieoczekiwanie wyciągnął krótką broń, którą skierował wprost ku mnie ze słowami: "Ręce do góry!" Zaskoczenie było całkowite. Domyśliłem się, że to gestapowiec. Ten zaś widząc moje niezdecydowanie szybko ponowił wezwanie, a w tej samej chwili wszedł do pokoju drugi mężczyzna, do którego zwrócił się ten pierwszy. Znalazłem się w sytuacji bez wyjścia, podniosłem więc ręce do góry i wtedy ten nowoprzybyły mężczyzna podszedł do mnie i zrewidował mi kieszenie. Tymczasem pierwszy gestapowiec nie spuszczając mnie z oka trzymał w dalszym ciągu broń gotową do strzału, aż wreszcie ten, który mnie rewidował — powiedział: "Nie ma broni". W odpowiedzi na to pierwszy gestapowiec, który dotychczas trzymał palec na cynglu, schował broń i powiedział mi, że mogę ręce opuścić, po czym kazał mi wyjść z pokoju.

Na ulicy stał samochód osobowy. Musiałem zająć miejsce na tylnym siedzeniu, po czym zatrzaśnięto za mną drzwi. Osobnik, który mnie sterroryzował, usiadł obok mnie. Zanim wóz ruszył, ostrzegł mnie, żebym się podczas jazdy zachowywał należycie, a więc nie próbował ucieczki, gdyż w przeciwnym razie będzie bez ostrzeżenia strzelał. Po tym pouczeniu kierowca uruchomił wóz. Chaos myśli nie pozwalał mi na obiektywną ocenę sytuacji, w jakiej sie znalazłem. Pewne było jedno, że naprawdę jestem w łapach Gestapo. Początkowo jechaliśmy w milczeniu, lecz po pewnym czasie, gdy znaleźliśmy się w obrębie miasta, odezwał się mój sąsiad, który polecił kierowcy, by po drodze zatrzymał sie na Kamiennej Górze. Dla mnie, jak i dla wielu innych Polaków nazwa ta nie była obca: mieściła się tam siedziba gdyńskiego Gestapo. Istotnie zajechaliśmy przed gmach osławionej policji. Tam sasiad mój wysiadł z wozu i zapowiedział, że zaraz wróci. Najprawdopodobniej poszedł zawiadomić Gestapo w Gdańsku o moim aresztowaniu. Gdy jeszcze snułem różne rozważania "opiekun" mój wrócił, znowu zajął miejsce koło mnie i kazał kirowcy jechać teraz do Gdańska.

W połowie drogi sasiad mój przerwał milczenie i nieoczekiwanie zapytał mnie, czy domyślam się, dlaczego zostałem aresztowany, przy czym wymienił dwa nazwiska. Odpowiedziałem przeczaco. On mi na to tylko odpowiedział, że do Gdańska jeszcze mam czas do namysłu, żeby sobie odświeżyć pamieć. Po tej krótkiej rozmowie nie miałem już watpliwości: wsypa, zdekonspirowanie naszej organizacji ruchu oporu. Uświadomiłem sobie, że czekają mnie ciężkie chwile. jac sie coraz bardziej do Gdańska i patrzac na przechodniów zadawałem sobie w myśli pytanie: czy jeszcze kiedykolwiek bede mógł spacerować tymi ulicami?

Wreszcie dojechaliśmy do Gdańska. Przemierzaliśmy znane mi ulice, aż staneliśmy przed budynkiem na ul. Neugarten. Był to gmach gdańskiego Gestapo.

W chwili gdy tylko przekroczyłem drzwi wejściowe budynku, nieoczekiwanie ni stąd ni zowąd otrzymałem silne uderzenie z tyłu, tak że od razu wylądowałem kilka metrów dalej na ławce, która stała przy ścianie. Nie wiem, skąd się ten drab wziął, lecz zbliżył się do mnie i usłyszałem podobne pytanie, jak od jego kolegi po fachu z samochodu. Z mojej odpowiedzi nie był zadowolony, dostałem więc tym razem uderzenie w twarz. Potoczyłem się na drugą stronę korytarza, przy czym doszły mnie słowa skierowane pod moim adresem, że jestem w bezpiecznym miejscu i że pozostaje mi dość czasu na to, by sobie wszystko przypomnieć. Potem gestapowiec oddalił się i pozostawił mnie samego. Odetchnąłem. Takich drabów najlepiej mieć jak najdalej od siebie.

Nie wiem, ile czasu upłynęło od chwili, gdy pozostawiono mnie na korytarzu, aż do chwili, gdy podszedł do mnie gestapowiec, który w ręku trzymał pęk kluczy. Powiedział, żebym poszedł za nim. Prowadził mnie wąskimi, krętymi schodami w dół, a więc do piwnic. Nie omyliłem się, bo gdy znalazłem się już na dole, zobaczyłem kilkoro ponumerowanych żelaznych drzwi. Domyśliłem się, że to cele dla zatrzymanych. Gestapowiec z hukiem zatrzasnął za mną drzwi, usłyszałem tylko brzęk kluczy i odgłos oddalających się kroków. Potem nastała długotrwała cisza. Teraz miałem już absolutną pewność, że utraciłem wolność, ale jeszcze gorsza była niepewność, co mnie czeka ze strony oprawców.

Tak rozmyślałem stojąc oparty o ścianę przy drzwiach. Gdy oczy moje przyzwyczaiły się do mroku, zobaczyłem wpatrzonych we mnie współwięźniów. Mieli oni twarze blade, nie ogolone, jakby przestraszone. Ogarnęło mnie przerażenie i zarazem współczucie. Szybko sobie oczywiście uświadomiłem, że nic im nie mogę pomóc, bo sam znalazłem się w takiej samej sytuacji i dzielę ten sam los co oni. Nasuwały mi się pytania, za co ich zamknięto? Odnosiłem wrażenie, że oni są chyba jeszcze bardziej ciekawi niż ja i że lada chwila padnie pytanie, kim jestem i za co mnie aresztowano. Rzeczywiście, wkrótce padło kilka słów. Okazało się, że wszyscy, a było nas około 12 więźniów, mieli w mniejszym lub większym stopniu powiązanie z ruchem oporu na Pomorzu.

Poznałem pierwszych członków organizacji ruchu oporu, do której należałem, a więc Bernarda Mizerskiego, Ireneusza Łutowskiego, w sąsiedniej celi nr 2 znajdował się Antoni Belling, w następnych zaś: Jan Petryński, Józef Chmielewski, Edward Poćwiartowski, Ginter Mach, Feliks Bellwon i inni. Poza nimi wspólny los w mojej celi dzielili jeszcze: Franciszek Szwarc z Gdyni, Jan Segebart z Gdańska, Paweł Linder z Czerska, Ludwik Frydrych i inni. Warunki bytowania pod każdym względem były opłakane i trudne do zniesienia. Całe wyposażenie celi składało się z dwóch drewnianych prycz, czterech cienkich i dziurawych koców oraz pojemnika do załatwiania potrzeb fizjologicznych. W celi było ciasno, duszno i ciemno. Nie była ona zbyt wielka, żeby się więc zmieścić na podłodze, musieliśmy się ścisnąć, a nogi schować pod pryczę. Tylko w ten sposób mogliśmy w pozycji leżącej doczekać rana. Wraz z kilkoma innymi kolegami byliśmy w nocy w sytuacji o tyle lepszej, że mieliśmy swobodne ręce. SS-man, który pełnił funkcję klucznika czy też wartownika, a nazywał się chieje, niektórym więźniom zakładał na noc kajdany. Dość często spotykało to kol. Mizerskiego, co dla niego było dodatkową udręką.

Rano i wieczorem otrzymywaliśmy kawałek chleba i porcję czarnej kawy, a na obiad — wodnistą zupę. Przedtem — a jakże! — poranna toaleta. Dostaliśmy wiadro zimnej wody, miednicę i kawał szmaty jako ręcznik. Mydło pozostawało w sferze marzeń, a mycie polegało raczej na opłukiwaniu ciała.

W wyjatkowych warunkach i dziwnych okolicznościach miałem spotkanie z Tadeuszem Tylewskim, z którym nawet wymieniłem kilka słów.

Znajdowałem się właśnie w ubikacji, gdy wszedł tam Tadeusz Tylewski. Trochę się zmieszał, widocznie mnie poznał, gdyż pracowaliśmy w gmachu dyrekcji kolejowej, boć przecież byliśmy wówczas kolejarzami. Prócz tego Tylewski był dyrygentem chóru "Moniuszko". Wymieniliśmy kilka słów, wyraziliśmy sobie wzajemnie współczucie pocieszając się jak mogliśmy. Tak, to było niecodzienne spotkanie, chyba jedyne w takich okolicznościach z tak szlachetnym człowiekiem. Po wojnie Tylewski pracował w Polskim Radiu w Gdańsku, a następnie prowadził sławny chór Akademii Medycznej. Zmarł podczas jednej z prób. Prof. Tadeusz Tylewski spoczął na cmentarzu na Srebrzysku.

Przebywanie w celi stawało się z każdym dniem coraz bardziej przykre i niespokojne. Niepewność dobijała każdego. W tej próbie trzeba było zachować żelazne nerwy, świadomie więc pocieszaliśmy jeden drugiego. Niekiedy jednak taka pociecha zawodziła i to zwłaszcza wtedy, gdy któryś z więźniów wracał z góry — z przesłuchania: blady, wystraszony, półprzytomny, przy tym zaś nierzadko pobity i pokrwawiony, tak że w nocy nie wiedział już, na którym boku doczekać się rana.

Przesłuchanie nikogo nie ominęło, nie należało zaś do wyjątków, że jednego więźnia wzywali gestapowcy kilkakrotnie. W takiej to sytuacji i niepewności doczekałem się swojego dnia.

Gestapowiec w mundurze oficera SS był człowiekiem młodym, chyba niewiele starszym ode mnie. Wskazał mi krzesło, żebym usiadł, a sam zajął miejsce przy swoim biurku. Mierzył mnie przez chwilę wzrokiem, po czym zażądał, żebym opowiedział mu okoliczności wstąpienia i swój udział w organizacji ruchu oporu. Wypierać się tego całkowicie nie mogłem, gdyż na przesłuchania poszedłem jako jeden z ostatnich i orientowałem się, że Gestapo już zbyt wiele dowiedziało się od aresztowanych współtowarzyszy. Starałem się różnymi wybiegami zmniejszyć zakres działalności naszej organizacji — z tą myślą, by nie obciążyć innych współtowarzyszy.

Po moim przesłuchaniu — odbyło się ono pod koniec września, w czwartym tygodniu od osadzenia mnie w piwnicznej celi — zaczęliśmy podejrzewać, że niebawem Gestapo przewiezie nas do Stutthofu. Jak się okazało, przewidywania nasze były słuszne. 2 października około godziny 10 wywołano z poszczególnych cel więźniów i ustawiono w rzędzie na korytarzu. Czułem się wprost zaskoczony, gdyż wśród czekających na dalsze koleje losu zauważyłem starych znajomych jeszcze z okresu Wolnego Miasta: Antoniego Bellinga, Edwarda Poćwiartowskiego, Józefa Chmielewskiego i Ginera Macha. Innych poznałem później, już w Stutthofie. Na miejscu nadal pozostał Bernard Mizerski, z którym się bardzo zaprzyjaźniłem i Henryk Rykalski. Po krótkiej chwili kazano nam wyjść. Wymaszerowaliśmy w szeregu na podwórze. Tu czekała karetka wiezienna, do której nas wpędzono. Gdy tylko ostatni ze współtowarzyszy zdołał się wcisnąć do środka, zatrzaśnieto drzwi. Po pewnym czasie drzwi jeszcze raz otwarto i wepchnięto do karetki kobietę. Poznałem ją od razu. Była to Irena Butkowska — również członek naszej organizacji. Karetka nie była przystosowana do takiej liczby pasażerów, a było nas — jak obliczyłem — aż 25.

Wóz z ulicy Neugarten (en. Świerczewskiego) skręcił w ulicę Długą, a następnie w kierunku ul. Elbląskiej. Teraz nie było już wątpliwości: wieziono nas szosą wzdłuż Martwej Wisły, promem przez Sobieszewo i Świbno, a potem dalej przez Stegnę do Stutthofu.

Wpadliśmy w ponurą zadumę. Wzdłuż szosy, mniej więcej co sto metrów stały posterunki SS-mańskie. Minęliśmy kilka z nich i potem wóz nasz skręcił w lewo. Przed bramą z prawej strony — piękna willa. Później się dowiedziałem, że to willa komendanta obozu — Wernera Hoppego. Wjechaliśmy przez bramę. Otwierają się drzwi samochodu i słychać ryki: "Rrraus!" Szybko wyskakujemy i w milczeniu ustawiamy się w szeregu. Spotykamy utkwione w nas spojrzenia oprawców, którzy milcząc wpatrują się w nasze twarze. Nagle każą mężczyznom wystąpić naprzód.

Zatrzymaliśmy się przed "Baderaum" — łaźnią i rozbieralnią. W milczeniu czekamy. Po chwili ubliżyło się ku nam 6 SS-manów i już padają wrzaskliwe komendy: padnij, powstań, czołgać się do baraku i z powrotem — gęsto przeplatane wulgarnymi wyzwiskami. Nie obeszło się oczywiście bez kopniaków i uderzeń szpicrutami. Jeden z oprawców wepchnął zziajanego Bellinga do kanału ściekowego, który nakrył wiekiem. Obawialiśmy się o życie naszego towarzysza niedoli. Na szczęście po kilku minutach oprawca pozwolił mu wyjść.

Wściekłość SS-manów była uzasadniona. Wiedzieli oni, jaką grupę stanowiliśmy i uważali nas za szczególnie niebezpieczny element. Dał temu wyraz jeden z nich — zastępca komendanta Hauptsturmfuehrer Meyer, który na przywitanie oznajmił nam z wściekłością i cynizmem: "Wiecie gdzie się znajdujecie? Znajdujecie się w obozie koncentracyjnym Stutthof, skąd już na wolność nigdy nie wyjdziecie. Chyba tylko jedyną drogą, jaka istnieje: przez komin krematoryjny".

SYN POŁUDNIA
Książka tania i ciekawa, to tylko właśnie ta
SYN POŁUDNIA
Czyta się lekko i przyjemnie
SYN POŁUDNIA
Stosowna książka dla dorosłych i dla młodzieży
SYN POŁUDNIA
75c
książkę zamawiać można:
Dziennik Związkowy
1201 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill. 60622
C.O.D.—Nie Wysyłamy

Francuzi w Statystyce

Niedawno temu wyszła z druku ciekawa książka „Radioskopia Europy". Jest to wynik ankiety przeprowadzonej przez europejskie wydawnictwo Reader's Digest.

Czytelnicy znajdą w tej książce „portret" Francuzów, który na pewno nie jest im przyjemny. Prawdę mówiąc między tym czym myślą że są a tym jak ich widzą inni jest ogromna różnica, nie wychodząca wcale Francuzom na korzyść.

Według tych statystyk Francuzi są amatorami dobrego jedzenia i pięknych kobiet. Są solidnymi pijakami i niepoprawnymi gadułami. Francja znajduje się na czele państw tworzących produkty dobrej jakości, tak samo zresztą jak Szwajcarzy, Skandynawowie i Anglicy, ale muszą oddać pierwszeństwo Niemcom. Kilku przedsiębiorców francuskich przyznaje się z pokorą, tak samo zresztą jak Hiszpanie, że mogą również fabrykować produkty gorszej jakości".

Pod względem czystości ankieta podaje cyfry, które Francuzom nie przynoszą chwały: 56 procent mieszkań francuskich ma łazienkę, prysznic w stosunku do 88 procent w Angli. Mimo to, Francuz jest bardziej wyperfumowany niż jego konkurent europejski. Obecnie 70 procent panów używa wody kolońskiej po toalecie, a 78 procent wody kolońskiej po goleniu.

Drugie miejsce zajmują Luksemburczycy z 64 procentami. Jeśli zaś chodzi o higienę ustną to miejsce jest gorsze: 79 procent Francuzów używa pasty do zębów w stosunku do 95 procent Szwedów, zaś środki przeciwpotowe używa regularnie tylko 17 procent Francuzów. 5 procent mężczyzn chodzi do fryzjera co 15 dni, w stosunku do 34 procent w Portugalii, i 24 procent we Włoszech.

Jeśli chodzi o Francuzki to ankieta wykazuje, że mniej myślą o swojej urodzie niż Angielki czy też mieszkanki Luksemburga. 4 procent tylko Francuzek chodzi regularnie do fryzjera wobec 24 procent mieszkanek Hiszpanii. Szwedki najwięcej uyżwają farb do włosów (32 procent), 47 procent Francuzek używa środków przeciwpotowych wobec 77 procent Szwedek, które zawsze mają je pod ręką (w łazience).

A teraz rzecz „najgorsza": Paryż, który co sezon lansuje nową modę nie jest naśladowany przez swoje mieszkanki, tylko 16 procent Francuzek stosuje nową modę co do joty wobec 34 procent Niemek (oczywiście jeżeli chodzi o modę niemiecką). 45 procent zaś czeka aż nowa moda „przyjmie" się. Wielkim pocieszeniem dla Francuzek jest to, że noszą rzeczy w których im jest dobrze, zresztą tak jak Finki, a nie robią ze siebie „straszydeł" w myśl posłuszeństwa nowej modzie.

Gilles Aubert
(Naroowiec)

★ PRACA MĘSKA

WAREHOUSE MAN
We are seeking an experienced lift truck driver for an immediate position in our warehouse.
Good Company benefits.
Call:
Mr. Keller at 666-5840
Near Lake & Ashland

JOURNEYMAN MECHANIC
Gasoline and Diesel experience necessary.
LU 5-4000 Ext. 61

JANITOR
Experienced in cleaning and lite repairs. Small loop office building. Must speak and understand English. Full time, day job preferred, but would consider two retired men to each work ½ day. These are good jobs.
108 W. LAKE STREET
Room 200 — Mr. Tom 372-8608

Experienced
STOCK ROOM MAN
RECEIVING — SHIPING INVENTORY
$133 — 5 days — 45 hour week.
Apply at once
110 W. HUBBARD

BRISKET BONER
Musi być doświadczony.
Unijne stawki — dzienne raty.
Zgłoszenia osobiście
Płaca od sztuki.
Silver Skillet Food Products
7500 N. St. Louis Ave.
Skokie, Ill.
Pytać o A.D. EMHRY
An Equal Opportunity Employer

Dorywcza Praca
Natychmiast zatrudnimy emeryta lub pół-emeryta do lekkiej pracy przy pakowaniu w naszym departamencie klejenia. 3 dni w tygodniu. Dzwońcie do:
Mr. KELLER
666-5840
Blisko Lake i Ashland

FULL TIME FEMALE BOOKKEEPER WANTED
Salary open, hours open.
2 Girl Office.
Mr. Eisenberg — 666-0646

DO POMOCY w kuchni, wydawania obiadów i robienia pierogów. Polska gospoda. 2810 W. 55th St.

SECURITY GUARDS
Major financial institution in the city is looking for several mature persons with stable work record to handle security duties.
$3.00 - $3.40 per hour to start.
Paid uniforms plus superior benefits. No experience necessary.
CALL MR. ZEE
PROFILE
140 N. State 641-0540

★ MILWAUKEE, WIS.

★ PRACA ŻEŃSKA

WOMEN OF ALL AGES
Step out of the factory into a high paying position!
Na experience necessary, no age limit.
I.B.M. Key Punch Trainees are needed now.
Call K.P.A. 414-273-3551 and see how you can enter this profitable, exciting, fantastic carrer.

SEWING MACHINE OPERATORS
Experienced for major spotswear firm located in Brown Deer, Wis.; excellent piece work earnings and company benefits.
APPLY:
JACK WINTER, INC.
8100 N. Teutonia Milwaukee, Wis.

★ PRACA MĘSKA

SALES
Tremendous Growth of National Co.
Requires 5 salesmen to be hired in the next 3 months for permanent position in local Milwaukee area; no travel; hrs. 8:30 to 5; start at $600 per month draw; 1st year commission earnings $7,600 to $10,000; 2nd year $12,000 to $14,000; 3rd year $14,000 and up. Professional salesmen and trainees who are ambitious, sales minded, of high intelligence and able to converse well, will be selected; rapid advancement to management; stock options, other benefits available. Call between 10 and 5:30 for confidential interview.
Mr. Martens — 276-8382

★ KONTRAKTORZY

★ PRACA ŻEŃSKA

POTRZEBNE POKOJÓWKI DO MAŁEGO HOTELU
4 dni — 2 noce. Wymagane referencje. Wolimy z doświadczeniem ale nie konieczne.
MILSHIRE HOTEL
2525 Milwaukeee Ave. EV 4-7611

ALTERATIONS LADY
Experienced seamstress and fitter for women's apparel, part time evenings and week-ends.
Good salary and liberal employee discount plus other Company benefits.
Apply to Store Manager
EVANS
Yorktown Shopping Center
Lombard, Ill.

Milk Bottle Maids
Light clean work for dependable women inspecting and packing plastic bottles. Guaranteed wage increases.
Shift 11 p.m. - 7 a.m.
Shift 3 p.m. - 11 p.m.
PACKAGING SYSTEM
751 N. Hiltop
Itasca 773-2050

BRIGHT BEGINNER For One Girl Office
Typing helpful. Will train.
Opportunity for advancement.
Lincolnwood area.
Call 673-0470

CELEBRITY FASHION JEWELS
Opening full or part time, new in your area. Replies confidential.
Mrs. V. W. WADE
354-7016 636-8294

CLERICAL
6 opening available, file clerks, typist, and telephone clerks.
DUN & BRADSTREET
300 W. Adams, 7-th Flor

GENERAL OFFICE
A JOB WITH A FUTURE
Experienced or will train. Our outstanding benefit package includes:
- EXCELLENT WORKING CONDITIONS
- COMPANY PAID HOLIDAYS
- PROFIT SHARING

Apply or Call for Appointment
842-600 - Ext. 75
CHICAGO TOWEL CO.
2516 S. Wabash
An Equal Opportunity Employer

★ Pomoc Domowa

HOUSEKEEPER
Must be good cook. Live in with family of two adults. Near North apt., no children. Top salary and home for right person. Must have reference. Miss Anderson.
856-6301

Cleaning Woman
1 or 2 days a week, to help woman with school age children, clean floors, tiles, windows etc.
ELMWOOD PARK
456-1916

★ AUTA

1968 PONTIAC—772-8924.

★ DOMY

WM. C. BENDER & CO
3306 W. North Ave. — Since 1924
Wants Listings of
BUILDINGS FOR SALE
If you are thinking of selling
CALL 235-0061

★ PARCELE

Pusta Parcela
Na Półn.-Zachodzie
Ponad 6 bieżących farmerskich akrów ze strumykiem. Przy dobrej drodze. Dobra inwestycja za $11,500. Przyjmiemy na długie spłaty.
231-1025

★ DO WYNAJĘCIA

4 POKOJE, ogrzewane, 3-cie piętro. 1401 N. Ashland.

★ KONTRAKTORZY

Zróbcie Raz — A Dobrze!
Roboty ciesielskie, obicia, dachy, fugowanie, kanalizacja, cementowanie, podpory, malowanie, rynny.
KOMPLETNE PRZEROBKI!
Reperacje, wewnątrz i zewnątrz.
Od kominów do piwnicy!
489-5000

A-LEE Sewer Contractors
Wysuszą z wody bezment, przeczyszczą rury, zainstalują kontrolę przed zalewem, naprawią kanalizację. Darmo kosztorysy, 24 godzinna obsługa, bez dodatkowych opłat w nocy, week-end czy święto.
772-1663

Oczyszczenie Bojlera i Paleniska (Furnace) za $7.50
Takeż Reperacje Urządzeń do Ogrzewania
Robota Gwarantowana — 24 Godzinna Obsługa
METROPOLITAN HEATING CO.
MA 6-0634 lub 889-4448

Spodziewana Podwyżka Cen Żywności w Chicago Od 2 Do 6%

Ceny artykułów żywnościowych w Chicago mają uledz dalszej podwyżce, a to w rezultacie ostatnio zawartych kontraktów z pracownikami sklepowymi, członkami unii transportowej i unii rzeźników. Wendell Anderson, dyrektor wykonawczy stan. stowarzyszenia kupców detalicznych ostrzegł konsumentów, iż należy oczekiwać natychmiastowej podwyżki cen żywności od 2 do 3 procent w tym tygodniu, a do 6-u procent w następnym roku.

Kwestia ewentualnej podwyki zaistniała już przy końcu ubiegłego tygodnia, kiedy ponad 30.000 urzędników i pracowników sklepowych z siedmiu dużych sklepów łańcuchowych i z około 800 niezależnych sklepów zatwierdziło podwyżki ich płac, sięgające od 65 centów na godzinę dla pracowników pracujących przez część godzin do około $1.74 na godzinę dla asystentów kierowników sklepów. Podwyżki te mają być rozłożone na okres 30 miesięcy.

Andreson przypisuje przyczynę obecnej podwyżki żywności wzrostowi kosztów pracy i podwyższenia się kosztów innych usług w przemyśle żywnościowym. Morrie Wishnick, który jest przewodniczącym rady dystryktowej klerków sklepowych w AFL-CIO powiedział, iż podwyżka, o której mówi Anderson jest może przesadzona, gdyż podwyżki żywności wyrównane zostaną na drodze konkurencyjnej.

Nowe podwyżki żywności obowiązywać mają następujące kompanie łańcuchowe: National Tea, A and P; Kroger, Dominick, Eagle Food, Scot Lad i Del Farm. Ostatnio zaarte kontrakty z urzędnikami sklepowymi odnoszą się do Chicago, Gary, Aurora i przedmieść Chicago. Anderson wymienił, iż koszty robocizny stały się powodem ostatnich 12 procent podwyżek w sklepach żywnościowych. Kontrakt z kierowcami aut przewozowych w ub. roku zapewnił im podwyżkę stawki godzinnej rozłożonej na okres 3-letni. Nowy kontrakt z rzeźnikami zapewnił im podwyżkę płac tygodniowych o 50 dol., — również na 3 lata. Do tego należy dodać podwyżki dla innych członków unijnych dających usługi w przemyśle żywnościowym.

Anderson podkreślił, iż konsumenci mają się spodziewać bardzo szybko nowej podwyżki cen żywności — nawet już jutro. Kontrakt z pracownikami sklepowymi rozpoczęty we wrześniu ma obowiązywać od 6 grudnia. Wishnick określił, iż nowa skala podwyżek płac dla asystentów kierowników sklepowych podniesie ich stawkę z $1.17 na $5.90 na dzień 3 grudnia 1972. Kierownicy produkcji mają mieć podwyżkę stawki z $4.12 na $5.74, również w 3 latach. Magazynierzy mają mieć podwyżkę z $3.47 do $4.67. Pracownicy na ograniczoną liczbę godzin czyli „part time", obecnie zarabiający po $2.67 na godzinę mają mieć podwyżkę do $3.32.

75 Osób Uratowało Się Ucieczką z Płonącego Hotelu Euclid

Ponad 75 osób zmuszonych zostało w poniedziałek rano do uratowania swego życia ucieczką "w czym byli" na ulicę, z płonącego 3-piętrowego budynku apartamentowego — pnr 6733-45 S. Stony Island. Budynek ten swego czasu stanowił hotel Euclid.

Pożar rozpoczął się w niezajętym sklepie na parterze, skąd potem rozprzestrzenił się, ogarniając cały budynek od parteru po ostatnie piętro. 40-letni John Byrd, mieszkaniec sąsiedniego domu pnr 6733 oświadczył, iż wracał ze swej pracy, kiedy zauważył, iż dom apartamentowy stoi w płomieniach. — Natychmiast wbiegł do tego domu i zaalarmował lokatorów, wzywając ich do opuszczenia mieszkań. Część z nich sama uratowała się ucieczką a znaczna część została sprowadzona w dół po drabinach, przez strażaków.

Drugi zastępca marszałka straży, Edwin Williams oświadczył, iż przyczyna wybuchu pożaru nie została znaleziona a pożar wyrządził szkody na przeszło $100,000.

Wielu z lokatarów znalazło się na ulicy w samych tylko pidżamach. Na miejscu stawiły się czołówki z Am. Czerwonego Krzyża i z Salvation Armii, niosąc im pomoc dorywczą. Znaczna część z wyratowanych znalazła pomieszczenie czasowe w Crest hotelu pnr 6742 S. Stony Island.

Duży także pożar wybuchł w niedzielę w 3-piętrowym budynku pnr 1000 N. Halsted, mieszczącym firmę American Exelsior Corp. Ogień powstał w sali załadowczej i przerzucił się szybko na cały budynek z powodu zajęcia się ponad 100 beli słomy.

Policja podejrzewa, iż ogień mógł być wzniecony dla zatarcia śladów kradzieży. — Stwierdzono bowiem ślady od włamania się siłą do maszyny zmieniającej pieniądze, do automatu z łakociami, nadto uszkodzenie dwóch zamków u drzwi.

Napad Na Tawernę

Dwaj mężczyźni, którzy nie zdołali otworzyć kasy w tawernie i zabrali barmanowi 1.00 w niedzielę wieczorem, zostali, w czasie ucieczki, zatrzymani przez policję i aresztowani.

Robert Kowalski, lat 41, — barman Vieux Carre, pnr 1820 Wells powiedział policjantom, że bandyci weszli do tawerny, żądając by Kowalski wyjął z kasy pieniądze. Gdy szuflada w kasie zacięła się, jeden z bandytów odebrał Kowalskiemu portfel, a gdy znalał tylko jednego dolara, uderzył barmana w twarz. Jeden posiadał zabawkowy rewolwer, który wypadł z jego kieszeni podczas szamotania się z policjantami.

Napad na tawernę nie był pierwszym wyczynem Roberta Jones, lat 45 zam. pnr 3542 S. State i Harry O'Neil, 43, pnr 316 N. Menard, gdyż tego samego dnia zrabowali — 400 w gotówce i czekach z Foremost Liquor Store, pnr 3247 W. 63rd ulica. Fay Williams, kasjer powiedział policji, iż jeden z napastników nalewał sobie piwo, drugi natomiast wyjął rewolwer i zażądał pieniędzy.

WIETNAM — Amerykański żołnierz grzęźnie niemal że do kolan w błocie wskutek monsunowych deszczów charakterystycznych dla tego rejonu o tej porze roku.

PRZETWÓR ODPADKÓW — Widoczny na zdjęciu stos odpadków to głównie zużyte pudełka i kartony, które Union Camp Corporation poddaje wtórnym procesom przetwórczym w zakładach papierniczych w Monroe, Mich. Zakłady te rocznie przetwarzają 85,000 to odpadków.

Starania o Przydział Strażników Dla Ochrony Sekretarki Powella

Agenci śledczy badający sprawę skarbów po zmarłym sekretarzu stanu Paul Powellu zaoferowali przydział strażników ochronnych dla sekretarki Powella, Marge Hensey, — jednakże obrońca pani Hensey odmówił przyjęcia tej ochrony.

Po raz pierwszy w tej sprawie oficjalne władze wykazują żywe zainteresowania związane z ochroną Marge Hensey, z powodu jej ścisłej pracy z Powellem i z powodu możliwości, iż wie ona doskonale o osobach które mogły złożyć pewne kontrybucje na sumę tworzącą skarbiec Powella w sumie $1,558,000.

J. Waldo Ackerman, który jest specjalnym zastępcą gen. prokuratora w sprawie Powella postawił sugestię przydzielenia strażników ochronnych dla sekretarki Hensey jeszcze w ub. piątek, ale jej adwokat, William Fuiten sugestię tę odrzucił.

Jednakże agenci Wewn. Służby Podatkowej wciąż utrzymują 24-godzinną obserwację domu sekretarki Hensey, pomimo iż usunięto z jej domu 25 skrzynek z rekordami i dokumentami Powella. Spodziewanem jest, iż M. Hensey, która kierowała akcją usuwania rekordów i pieniędzy po Powellu w okresie 14-godzinnym po zgonie Powella, złoży swe szczegółowe oświadczenie urzędnikom śledczym gen. prokuratora jeszcze w tym tygodniu. Wydaje się, iż osoba, która pracowała tak ściśle z Powellem od wielu lat może rzucić światło nie tylko na wypadki, jakie rozegrały się w tych 14 godzinach po jego zgonie, ale może posiadać informacje na temat źródeł, skąd Powell czerpał swoje dochody, poza swą płacą sekretarza stanu i gdzie i jakie miał on akcje.

M. Hensey była bezprzecznie ostatnią osobą która widziała Powella w jego ostatnich chwilach życia. Ona znalazła jego zwłoki w pokoju hotelowym w Rochester, Minnesota, gdzie się Powell zatrzymał udając się do badań w klinice Mayo. Jak wiadomo Powell zmarł na atak serca. M. Hensey zniknęła potem z widowni na pewien przeciąg czasu, udając się na wakacje na Florydę, a po jej powrocie 8 stycznia rozpoczęła się seria odkryć skarbów, wieści o usunięciu aktów i rekordów Powella i dodatkowe rewelacje innych dochodów Powella oraz dalszych odkryć pieniędzy. Hensey odmówiła udzielenia jakichkolwiek informacji reporterom miejscowej prasy.

W międzyczasie Rendleman, który jest wykonawcą masy spadkowej po Powellu przekazał Wewn. Służbie Podatkowej wszystkie akta i rekordy urzędowe Powella za lata od 1965 do 1970. Rendleman oddał te akta Służbie Podatkowej w East St. Louis.

U.S. Steel Corp. Najczystszą Stalownią w Kraju w 1975

Kierownictwo U.S. Steel Corp. zgodziło się na wyeliminowanie skażających ścieków do roku 1975. Koncern byłby "najczystszym" przedsiębiorstwem produkującym stal w kraju. Zarządzenie zaprzestania zanieczyszczania wód w południowej części miasta zostało wydane przez sędziego Sądu Obwodowego, Waltera P. Dahl. Prokurator generalny William Scott oświadczył, iż werdykt sędziego Dahla jest "najważniejszym zarządzeniem jakie kiedykolwiek wydano w walce ze skażaniem i zanieczyszczaniem powietrza i wód."

Zgodnie z zarządzeniem U.S. Steel Corp., największy producent stali w kraju, w jak najbliższym czasie postara się zamknąć system produkcyjny najnowocześniejszymi metodami, unieszkodliwiając negatywną działalność odpadków. Planuje się również ponowne używanie już raz zużytej wody, którą dotychczas odprowadzano do jeziora Michigan i rzeki Calumet. Według przewidywań, po ukończeniu 4-fazowego procesu 95 proc. dotychczasowych zanieczyszczeń pozostanie ekstraktowane na terenie fabryki. Pozostałe 5 proc. będzie skierowywane do ścieków kanalizacyjnych, których budową zajmie się Chicago Sanitary District.

Edward C. Logelin, wicedyrektor U.S. Steel Corp., filii na Środkowym Zachodzie oświadczył, iż kosztu budowy zamkniętego systemu likwidowania zanieczyszczeń jeszcze nie obliczono. Prokurator generalny William Scott przewiduje, iż koszty podobnego przedsięwzięcia w ramach tak gigantycznego zakładu mogą osiągnąć sumę $12 milionów.

Prokurator Scott podkreślił wczoraj, iż fakt, że zakłady U.S. Steel Corp. w Chicago należą do dwunastu najstarszych i zarazem największych koncernów przemysłowych, jest znamienitym dowodem, że wszystkie inne zakłady mogą nawet łatwiej i taniej dostosować się do nowoczesnych wymagań społeczeństwa. "Jeżeli ten zakład może to osiągnąć, wszystkie zakłady mogą."

Likwidowanie brudnej działalności firmy rozpocznie się natychmiast. Do końca października 1972 np., U.S. Steel ma zlikwidować takie zanieczyszczenia jak fenole i amoniak. Po ukończeniu budowy specjalnych urządzeń zapewniających eliminowanie zanieczyszczeń zamiast odprowadzania do jeziora 12,800 funtów stałych zanieczyszczeń i 5,800 funtów oleju dziennie, do wtórnego cyklu produkcyjnego zostanie skierowana znacznie większa część odpadków. Nie zostaną zużyte jedynie 504 funty stałych zanieczyszczeń i 250 funtów oleju. Ten pozostały procent będzie odprowadzany przez Chicago Sanitary District, do ścieków miejskich.

Skradziono Biżuterię Wartości $30,000

Policja w Skokie poszukuje złodziei, którzy skradli klejnoty wartości 30,000 z domu Harolda Liss, lat 40, pnr. 4239 Suffield Ct., w Skokie, w niedzielę po południu.

Kradzież została stwierdzona, gdy Liss, agent jubilera wrócił z żoną do domu wieczorem. Złodzieje dostali się do mieszkania przez otwarte drzwi do garażu.

Śniadanie Dla Byznesistów

Dystrykt Chic. Policji przy Wood ulicy urządza w czwartek, 21 stycznia, o godz. 8:30 rano, w gmachu YMCA pnr. 1621 W. Division ulica śniadanie dla byznesistów z tego rejonu. Dystrykt policyjny przy Wood ulicy zaprasza ich wszystkich na bezpłatną kawę i bułeczki, prosząc o wysłuchanie mówców, jak Roberta G. Weir z US Administracji Mniejszych Byznesów, — reprezentanta z Better Business Bureau Chic. Metropolii oraz członków Chic. Departamentu Policji.

Okolicznościowa ta impreza ma na celu współpracę między policją a byznesistami dla utrzymania naszej dzielnicy jako jednej z czołowych w mieście pod względem handlowym i przemysłowym. Byznesiści zamierzający skorzystać z zaproszenia na to śniadanie, zechcą porozumieć się wpierw z sierż. policji Carlo Maggio, nr. telef. 744-8350.

Para Małżonków Zamarzła Na Śmierć

Parę małżonków zmarzniętych na śmierć znaleziona w niedzielę w własnym ich domu pnr 2130 S. Christiana Ave. Tragicznego odkrycia dokonała policja. Nazwiska małżonków — 67-letni William Miller oraz jego żona Hilda, lat 63. Oboje nie żyli już od tygodnia, — jak określiła policja, która siłą włamała się do środka, na wieść od sąsiadów, iż nie widzieli małżonków od kilku dni.

W. Nolan z wydziału śledczego policji oświadczył, iż dom małżonków był bez elektryczności i gazu, wnętrze wypełnione było stosami śmieci zebranymi do 6 stóp wysokości, widocznia w celu utrzymania ciepła wewnątrz.

Sąsiedzi podali, iż wielokrotnie zwracali się uprzednio do małżonków ofiarowując im swą pomoc lub żywność, ale zawsze ci odmawiali ich pomocy, mówiąc, że niczego nie potrzebują.

"Przywódcy" Grozi Więzienie

Herman Holmes, dyrektor murzyńskiej organizacji Black Economic Development Conference zostanie skazany we wtorek przez sąd za popełnienie kradzieży przesyłek pocztowych. Holmes, lat 24, agent Black Manifesto Group, został w ubiegłym miesiącu uznany winnym w czasie procesu, który został zupełnie zignorowany przez opinię publiczną.

Holmes, który w lutym 1970 pracował na pół etatu jako listonosz, przywłaszczył sobie z listów przesyłanych I-szą klasą $1,148. Federalny sąd Dystryktowy pod przewodnictwem sędziego Franka J. Mc Garr zdecyduje już wkrótce o wymiarze kary jaki należy zastosować wobec przestępcy.

W ubiegłym roku Holmes zwrócił się do rzymsko-katolickiej archidiecezji z żądaniami przekazania 10 milionów dolarów na potrzeby murzyńskich kościołów.

Wobec całego okręgu chicagoskiego Holmes rościł pretensje do $30 milion:w. W maju 1970 r. zwrócił się do wielu ugrupowań kościelnych w Conrad Hilton Hotel, żądając wypłacenia "kontrybucji" murzyńskiej ludności, która cierpi na ignorancję z ich strony.

Strajk Nauczycieli Kolegialnych

Wczoraj nauczyciele chicagoskich kolegiów niższego stopnia ponownie przystąpili do strajku. Delegacja związku zawodowego i przedstawicielstwo szkolnictwa przerwały negocjacje wczoraj o godzinie 11:20 w nocy. Ponownie rozmowy mają być wznowione dzisiaj przed południem. Nie wykluczone jest, że strajk potrwa dłużej niż poprzednio przypuszczano. Komunikaty głoszą, iż brak jest jakiegokolwiek porozumienia między kanclerzem kolegiów Oscarem Shabat i przedstawicielstwem powiatowego związku zawodowego nauczycieli kolegiów niższego stopnia. Oscar Shabat i prezes związku zgodzili się dotychczas jedynie w twierdzeniu, iż strajk nauczycieli objął 90 proc. wykładowców.

Przedstawiciel nauczycieli Richard Lerner twierdzi, iż zarząd szkolnictwa stara się zmusić nauczycieli do zrezygnowania z pewnych praw w zamian za podwyżkę płac.

Oscar Shabat oznajmił, że cofnięto obietnicę podwyższenia poborów ponieważ obecny strajk stworzył "zupełnie nową sytuację."

Rada Szkolna Szuka Pokrycia Podwyżek Płac Dla Nauczycieli

Wczoraj wznowiono naukę w 558 szkołach publicznych w Chicago, — a przedstawiciele władz szkolnych rozpoczęli roztrząsanie budżetu włączającego 51 milionów dol. koniecznych na pokrycie nowego kontraktu między Radą Szkolną a Chic. Unią Nauczycieli.

Unia nauczycielska uchwaliła w niedzielę stosunkiem głosów 7 do 1 zatwierdzenie nowego kontraktu i powrót do sal szkolnych po 4-dniowym strajku.

Rada Szkolna donosi — o wznowieniu normalnej nauki w szkołach w całym mieście gdy rada próbuje rozwiązać problem, skąd może otrzymać pieniądze na pokrycie kontraktu z nauczycielami. — W przeszłości, rada, która ma jutro swe zebranie, po prostu obcinała te czy inne programy z budżetu swego, licząc iż w miarę upływu czasu, otrzyma ona jakieś fundusze ze stanu, które pozwolą na wznowienie tych programów w drugiej połowie roku. W ub. roku rada potrzebowała $36 milionów i otrzymała później $30.5 milionów. W tym roku sytuacja jest trochę odmienna.

Nowy 2-letni kontrakt wymaga ogółem sumy $67 milionów, z czego rada potrzebuje w tym roku $33.8 mil., oraz $17.2 mil. na przywrócenie płatnyc wakacji dla nauczycieli.

Mayor Daley przyrzekł radzie, iż pieniądze się znajdą i demokraci przygotowują wysunięcie wniosku na Generalne Zgromadzenie, o sumę $67 milionów. Gub. Ogilvie oświadczył, iż będzie się starał uczynić co będzie w jego mocy, ale nie widzi jakichkolwiek pieniędzy w nowym budżecie stanowym, by uwolnić radę szkolną z kłopotów. Powiedział także, iż nie wydaje mu się, by legislatura stanowa mogła pomóc szkolnictwu w Chicago. Nie chce on podnosić podatku osobistego czy korporacyjnego na pomoc radzie szkolnej.

Daley oświadczył, iż również nie ma pieniędzy na pomoc dla szkół.

W Lockport strajk nauczycieli trzech szkół średnich — trwa drugi już dzień z rzędu. Rozmowy między dystryktem 205 Rady Edukacji i lokalnym oddziałem nr 1291 Am. Federacji Nauczycielskiej utknęły na martwym punkcie.

Niewinni z Braku Dowodów — Stanowa Prokuratura Zawiodła

Przewodniczący ławy przysięgłych oraz 4 innych jurorów wyrazili się krytycznie o procesie, w którym sądzono 7-iu członków ulicznego gangu Black P Stone Nation. Oskarżeni zostali uniewinnieni od zarzutu konspiracji celem dokonania morderstwa i od samego zarzutu dokonania morderstwa.

Zamordowany został detektyw James A. Alfano Jr. strzałem z tyłu kiedy siedział w nieoznakowanym samochodzie w tylnej alejce przy 1501 E. 66th Pl. dnia 13-go sierpnia 1970.

Po wydaniu przez ławę przysięgłych werdyktu uniewinniającego prokurator uwolnił również od oskarżenia 20-letniego Caesarei Marsh, który w procesie był głównym świadkiem oskarżenia.

Z oświadczeń Marsha wynikało jasno, iż udział w zabójstwie wziął on sam oraz oskarżeni.

Lena Venckus, członek ławy przysięgłych, komentując proces powiedziała: "Bardzo chciałam wierzyć im obu (mówiąc o zeznaniach dwóch świadków, przy. red.). Nie było jednak zupełnie dowodów. Nic, kompletnie nic."

"Ktoś pokpił całą sprawę. Nie wiem czyim obowiązkiem to było, ale faktem jest, że ktoś tutaj zawiódł". Pozostali ławnicy, którzy odpowiadali na pytania dziennikarzy zgodzili się z opinią Leny Venckus. Z 12 ławników dwóch odmówiło komentarzy, 5-ciu było nieobecnych w czasie rozmowy.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa policjanta Alfano prowadził asystent prokuratora stanowego, James Meltreger. Jak dotychczas Metreger ani prok. stanowy Edward V. Hanrahan nie udzielili żadnych komentarzy w tej sprawie.

Robert J. Rasmussen, inny członek ławy przysięgłych oświadczył:— "Prokuratorzy byli tak przekonani, że oskarżeni wokonali moredrstwa, iż domagali się wydania wyroku śmierci. Nie mogli jednak stwierdzić na pewno czy zarekwirowana broń została użyta w tym zabójstwie."

Panna Fleming, jeszcze inna członkini ławy zapytana czy zgadza się ze stwierdzeniem, że rozprawa nie była należycie przygotowana odpowiedziała: "To jest oczywiste. Każdy, kto znajdował się na sali rozpraw widział, że brak jest dowodów. Jeżeli brak było dowodów oskarżenia więc ktoś ponosi za to odpowiedzialność".

Ławnik Maurice Stegall — oświadczył, iż inny werdykt od uniewinniającego był niemożliwy przy tak znacznym braku konkretnych dowodów i zgromadzonych faktów. Ławnicy przyznali również, że w początkowej fazie narady znaczna większość z nich domagała się uznania oskarżonych za winnych. Po 22 godzinach narady, sądzonych uniewinniono z powodu braku dowodów oskarżenia. Stanowa Prokuratura prowadząca dochodzenie nie przygotowała w zasadzie żadnych argumentów, faktów i dowodów.

16 Osób Zginęło w Wypadkach Drogowych

Od 31 grudnia do niedzieli, 15 stycznia w wypadkach drogowych na terenie powiatu Cook zginęło 16 osób, w tym 7 z miasta Chicago.

W tym samym czasie obrażenia w wypadkach samochodowych poniosło 1,550 osób. Jedną z ostatnich ofiar jest Katherine Hackstock, lat 73, zam. pnr 1615 N. Le Claire ulica, która zmarła w szpitalu św. Anny, wskutek obrażeń poniesionych przez uderzenie autem.

Staruszka przechodziła jezdnię u zbiegu ulic Le Claire i North, gdy została uderzona przez auto. Kierowca nie zatrzymał się.

Postrzelił Ojca i Brata

Antonio Rocha, zam. pnr 1404 W. Cermak postrzelił, w czasie sprzeczki rodzinnej, ojca i brata. Antonio przyszedł do ojca w odwiedziny, w niedzielę, a gdy wywiązała się kłótnia, wyjął rewolwer i strzelił do ojca, raniąc go w rękę, a później do brata.

Augustine Rocha, s., lat 47 opatrzono w szpitalu Uniwersytetu Illinois i zwolniono, — stan Augustine Jr., lat 23, rannego w pierś, jest groźny.

Popierajcie Tych, Którzy Ogłaszają Się w Dzien. Związkowym

Najlepszym Podarunkiem Jest

ALBUM KARYKATUR

KAZIMIERZA MAJEWSKIEGO

Rysownika i Artysty-Malarza—Dziennika Zwiazkowego

To Historia w Obrazach ZDRADZONEJ POLSKI

Poślijcie ta swoim bliskim

Ksiażka ta drukowana litograficznie w kolorze brunatym Ślicznie sie przedstawia Rozmiar 8½x11 160 stron Rysunków

Podpisy pod Rysunkami w jezyku polskim i angielskim.

Cena **$1.50** z przesyłka pocztowa

Zamówienia wraz z należnoscia nadsyłać należy:

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

1201 Milwaukee Ave. Chicago 22 Ill